CZERWONY SZTANDAR

DZIENNIK KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII LITWY

Założony 1 lipca 1953 roku

Ukazuje się 5 razy tygodniowo oprócz niedzieli i poniedziałku

Nr 32 (11283) Cena 10 kop.

CZWARTEK 8 LUTEGO 1990 r.

KOMUNIKAT INFORMACYJNY

o Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

8 lutego 1990 roku na Plenum KC KPZR odbywa ciągu omawiano projekt platformy KC KPZR na XXVIII zjazd partii i referat Sekretarza Generalnego KC KPZR Gorbaczowa w tej sprawie.

W dyskusji wzięli udział: J. Wielichow — wicepierwszy Akademii Nauk ZSRR, dyrektor Instytutu Energii Atomowej im. Kurczatowa, W. Worotnikow — przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSRR, A. Gelikowski — sekretarz komitetu partyjnego zjednoczenia produkcyjnego „Nižnekamskneftiegaz", obwód tiumeński, W. Nikin — pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Estonii, J. Ligaczow — sekretarz KC KPZR, W. Kadoczników — pierwszy sekretarz Swierdłowskiego Komitetu Miejskiego KPZR, W. Iwaszko — pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Armenii, A. Masaliow — maszynista kombinatu Karsznowskiej Wzbogacalni, obwód kurski, W. Anufrijew — drugi sekretarz KC Komunistycznej Partii Kazachstanu, E. Szewardnadze — minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Bielajew — redaktor naczelny gazety „Sowietskaja Kultura", W. Nikitin — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczący Państwowej Komisji do spraw Aprowizacji i Skupu Rady Ministrów ZSRR, W. Wyżeżanin — sekretarz komitetu partyjnego Kamskiego Zjednoczenia Produkcji Ciężarówek Wielkoładownych, Tatarska ASRR, W. Miedwiediew — sekretarz KC KPZR, S. Arutiunian — pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Armenii, A. Sielezniow — pierwszy sekretarz Kurskiego Komitetu Obwodowego KPZR, N. Siuńkow — sekretarz KC KPZR, S. Nijetułłajew — pierwszy sekretarz Karakałpackiego Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Uzbekistanu, S. Fiodorow — dyrektor generalny Międzybranżowego Zespołu Naukowo-Technicznego „Mikrochirurgia oka", A. Jakowlew — sekretarz KC KPZR, N. Tatarczuk — pierwszy sekretarz Kaliningwskiego Komitetu Obwodowego KPZR, S. Szatalin — pełniący obowiązki akademika-sekretarza oddziału ekonomiki Akademii Nauk ZSRR, G. Gumbaridze — pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Gruzji, W. Kriuczkow — przewodniczący Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR.

KOMUNIKAT INFORMACYJNY

o siedemnastej sesji Rady Najwyższej Litewskiej SRR jedenastej kadencji

POSIEDZENIE PIERWSZE

7 lutego kontynuowała obrady siedemnasta sesja Rady Najwyższej Litewskiej SRR jedenastej kadencji. Posiedzenie poranne prowadził przewodniczący Rady Najwyższej Litewskiej SRR Lionginas Szepetys.

Proponuje się następujący porządek dzienny:

1. O wnioskach powołanej przez Radę Najwyższą Litewskiej SRR komisji badania radziecko-niemieckich układów 1939 roku i ich skutków.

2. O projektach Ustawy Litewskiej SRR „O wniesieniu zmian i uzupełnień do Konstytucji (Ustawy Zasadniczej) Litewskiej SRR" i Ustawy o podstawach samorządu lokalnego Litewskiej SRR.

3. O projektach Ustawy Litewskiej SRR „O wniesieniu zmian i uzupełnień do rozdziału „System gospodarczy" Konstytucji (Ustawy Zasadniczej) Litewskiej SRR i Ustawy o podstawach własności Litewskiej SRR.

4. O projekcie Ustawy o Banku Litewskim.

5. O wybarach przewodniczącego Rady Najwyższej Litewskiej SRR.

6. O projekcie Ustawy Litewskiej SRR „O wniesieniu uzupełnień do kodeksu ziemskiego Litewskiej SRR".

7. O projekcie Ustawy Litewskiej SRR o prasie i innych środkach masowego przekazu.

8. O projekcie Ustawy Litewskiej SRR o archiwach.

9. O stanie praworządności w republice i roli organów państwowych oraz społeczeństwa w walce z przestępczością.

10. O projekcie Ustawy Litewskiej SRR o milicji.

11. O projektach Ustawy Litewskiej SRR „O wniesieniu zmian i uzupełnień do Konstytucji (Ustawy Zasadniczej) Litewskiej SRR" i Ustawy o sądownictwie i statucie prawnym sędziów Litewskiej SRR.

12. O wojskowej i alternatywnej (pracowniczej) służbie obywateli Litewskiej SRR.

13. O utworzeniu wspólnego radziecko - włoskiego przedsiębiorstwa „Baltija".

14. O projekcie Ustawy Litewskiej SRR „O świętach i dniach pamiętnych" oraz informacja o uchwałach podjętych przez Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR.

15. O przebudowie systemu państwowych ubezpieczeń społecznych Litewskiej SRR.

16. O realizacji proporcji tymczasowej roboczej grupy deputowanych — rolników do Rady Najwyższej Litewskiej SRR.

17. O wnioskach powołanej przez Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR komisji badania działalności byłego ministra handlu Litewskiej SRR L. Rjauby.

18. Informacja o wykonaniu uchwały Rady Najwyższej Litewskiej SRR z 7 grudnia 1989 roku „O zachowaniu i całości funduszów archiwów państwowych i resortowych republiki".

19. O zwróceniu domów mobilitwy i innych budynków gminnej religijnym.

20. O odpowiedzialności za eksterminację ludności.

21. O ochronie słusznych interesów osób, które utraciły pracę.

22. O zawieszeniu działania uchwały KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR z 18 sierpnia 1989 roku „O premiowaniu ustawych pracowników partyjnych, związkowych i komsomolskich".

23. Odpowiedzi na interpelacje i zapytania deputowanych.

Deputowani zatwierdzają sekretariat sesji, komisję do objęcia głosów.

W dyskusji w sprawie porządku dziennego głos zabrali: deputowany ludowy ZSRR, kierownik wydziału Instytutu Ekonomiki Litewskiej SRR Akademii Nauk Kazimieras Antanawiczius, deputowany ludowy ZSRR, kierownik laboratorium Naukowo-Badawczego Instytutu Fizjologii i Patologii Układu Krążenia im. Z. Januszkiewicziusa Alfredas Smaliys, deputowany ludowy ZSRR, sędzia śledczy Prokuratury Litewskiej SRR do szczególnie ważnych śledczi Egidijus Bieskauskas, deputowany adwokat Wileńskiego Zespołu Adwokackiego nr 1 Kazimieras Motieka, deputowany, starszy wykładowca Instytutu Podnoszenia Kwalifikacji Kierowniczych Pracowników i Specjalistów Gospodarki Narodowej przy Radzie Ministrów Litewskiej SRR Zigmas Walszwila, deputowany ludowy ZSRR, pisarz Romas Gudaitis, deputowany, rektor Politechniki Kowieńskiej Wladislovas Domarkas, deputowany ludowy ZSRR, adwokat Kłajpedzkiego Zespołu Adwokackiego Algis Szliczyte, deputowany ludowy ZSRR, profesor Konserwatorium Litewskiego Wytautas Landsbergis, deputowany, dziennikarz Kazimieras Uoka, deputowany, naczelnik Zarządu Głównego ds. Ochrony Tajemnic Państwowych w Prasie przy Radzie Ministrów Litewskiej SRR Algimantas Brazaitis, deputowany, pierwszy sekretarz KC KPZR Litwy Alfonsas Macaitis, deputowany, redaktor naczelny gazety „Atgimimas" Romualdas Ozolas, deputowany, przewodniczący Sądu Najwyższego Litewskiej SRR Jonas Milusnas, deputowany, zastępca dyrektora generalnego Litewskiego Telewizyjnego Zjednoczenia Produkcyjnego „Banga" Romualdas Rimaitis.

Wielu występujących proponowało, aby z porządku dziennego skreślić punkt piąty. Jednakże większością głosów postanowiono odnawiać go. Po zmianie przez deputowanych sformułowań niektórych kwestii porządku dziennego, zatwierdza się go większością głosów.

Na wniosek deputowanego ludowego ZSRR Kazimieraza Uoki do porządku dziennego włączono dodatkowo kwestie o problemach osiedla Solieczkaj i o samodzielności Prokuratury Litwy, a także wniosek deputowanego ludowego ZSRR Alfredasa Smaliysa — o przekazaniu wiernym kościoła pod wezwaniem Zmartwychwstania.

Deputowany ludowy ZSRR Wytautas Landsbergis złożył wniosek w sprawie omówienia kwestii tego, czy przewodniczący Rady Ministrów republiki powinien spełniać swe obowiązki w zakresie realizowania samodzielności gospodarczej Litwy. Deputowany Ludowy ZSRR Romas Gudaitis złożył wniosek, aby przy Radzie Ministrów republiki została powołana służba migracyjna. Deputowany Zigmas Walszwila zaproponował, aby do porządku dziennego włączyć kwestię partii politycznych. Rada Najwyższa nie poparła tych wniosków.

Deputowani ustalają kolejność omawiania kwestii porządku dziennego sesji, a także tryb obrad sesji.

Sesji przedstawiono interpelacje deputowanych: deputowanego ludowego ZSRR Kazimieraza Antanawicziusa i deputowanego Zigmasa Waiszwiły — o przyjęciach złamy Statusu „Tiesy" i innych gazet republikańskich, deputowanego ludowego ZSRR Kazimieraza Uoki — o rozwiązaniu problemów bezdomnych, deputowanego ludowego ZSRR Antanasa Jonawskiego Zjednoczenia Produkcyjnego „Azot" Marijonasa Wisakawiczliusa — o dalszej pracy deputowanego, przewodniczącego kołchozu „Liesnas" w rejonie pieńskim P. Aleknawiczliusa, Deputowana, przewodniczącego studenckiego komitetu założycielskiego Wileńskiego Instytutu Inżynierów Budowlanych Jurate Kupliauskiene — odczytała oświadczenie mieszkańców Nowej Wilejki o podżegawczej działalności deputowanego J. Gureckasa w tym rejonie stolicy. Sprawę przekazano do rozpatrzenia Komisji Mandatowej Rady Najwyższej.

Omawia się pierwszą kwestię porządku dziennego „O wnioskach komisji badania niemiecko-radzieckich układów 1939 roku i ich skutkach, powołanej przez Radę Najwyższą Litewskiej SRR". Referat wygłosił przewodniczący tej komisji, prezes Litewskiej Akademii Nauk Juras Pożela. Odpowiedział on na pytania deputowanych.

POSIEDZENIE DRUGIE

Posiedzenie wieczorne prowadził przewodniczący Rady Najwyższej Litewskiej SRR Lionginas Szepetys. Podał on nazwiska deputowanych, nie uczestniczących w sesji bez uprzedzenia o przyczynach nieobecności.

W dyskusji w pierwszej kwestii porządku dziennego głos zabrali i złożyli wnioski deputowany, przewodniczący Państwowego Komitetu Litewskiej SRR ds. Wydawnictw, Poligrafii i Księgarstwa Juozas Nekrosius, deputowany ludowy ZSRR Wytautas Landsbergis, deputowany ludowy ZSRR Egidijus Bieskauskas, deputowany ludowy ZSRR Alfredas Smaliys, przedstawiciel Partii Demokratycznej Powilas Peczeliunas, deputowany, minister Oświaty Ludowej Litewskiej SRR Henrikas Zabulis, deputowany Alfonsas Macaitis, deputowany, dziennikarz Albertas Laurinczikas, deputowany, wiceprezydent Litewskiej Akademii Nauk Wytautas Statulewiczius, deputowany, filozownik sektora Komitetu Centralnego KPZR Sigita Rencaya. Wnioski deputowanych uogólnił przewodniczący komisji badania radziecko-niemieckich układów 1939 roku i ich skutków, deputowany Juras Pożela. Komisji zalecono uzupełnić uchwałę Rady Najwyższej. Po wymianie tej pracy uchwałę powzięto.

Rozpoczyna się omawianie możliwości utworzenia wspólnego przedsiębiorstwa „Baltija" Mażeikijskiej Rafinerii Ropy Naftowej i włoskiej firmy „Ecofuel". Referat wygłosił i na pytania deputowanych odpowiadał dyrektor tej rafinerii Bronislowa Wainora. W tej kwestii głos zabrali: deputowany Zigmas Waiszwila, deputowany ludowy ZSRR, docent katedry wydziału kłajpedzkiego Siauliajskiego Instytutu Pedagogicznego Vytautas Czepas, deputowana ludowa ZSRR, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Litewskiej SRR Kazimiera Prunskiene.

Po przerwie posiedzenie prowadził zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Litewskiej SRR Wytautas Lauruszas. Deputowani zapoznali się z od nowa odredagowaną przez komisję uchwałą Rady Najwyższej o utworzeniu wspólnego przedsiębiorstwa „Ekolita" Mażeikijskiej Państwowej Ropy Naftowej i włoskiej firmy „Ecofuel". Uchwałę podejmuje się.

Rozpoczyna się omawianie trzeciej kwestii porządku dziennego — o projektach Ustawy Litewskiej SRR „O wniesieniu zmian i uzupełnień do Konstytucji (Ustawy Zasadniczej) Litewskiej SRR" i Ustawy o podstawach samorządu lokalnego Litewskiej SRR. Przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Litewskiej Akademii Nauk V

DIALOG Z CZYTELNIKIEM

NASZ LOS JEST W NASZYCH RĘKACH

CZĘŚĆ TRZECIA

Kto i co „pogrzebał"?

Wielu Czytelników zapewne pamięta opublikowany latem ub. roku w gazecie „Sowietskaja Litwa" wywiad z deputowanym ludowym ZSRR J. Ciechanowiczem, gdzie on m.in. stwierdził, że podczas obrad I Zjazdu Deputowanych Ludowych ZSRR otrzymał poparcie M. Gorbaczowa, A. Jakowlewa w kwestii utworzenia polskiej autonomii na Litwie.

Pamiętamy również, że w projekcie Platformy KC KPZR „Polityka narodowościowa partii we współczesnych warunkach" było przewidziane prawo mniejszościom narodowym, zamieszkałym poza swoimi formacjami narodowo-terytorialnymi lub nie posiadającym takowych, do tworzenia rejonów narodowych.

Na Wrześniowym (1989 r.) Plenum KC KPZR zabierając głos pierwszy sekretarz KC KP Litwy A. Brazauskas m.in. powiedział: „Całkowicie popieramy kurs partii na odnowę swej polityki narodowościowej, w tym wysiłków mających na celu zapewnienie niezbędnych warunków do zachowania tradycji kulturalnych, a także języków grup narodowościowych zamieszkałych poza swymi formacjami terytorialno-państwowymi. Uważamy jednak, że linia na stworzenie rejonów narodowych wymaga poważnego uzasadnienia. Na przykład, w naszej republice pod wpływem tego założenia projektu platformy i, oczywiście, innych przyczyn rozpoczęła się ruch na rzecz tworzenia terytorialnych rejonów polskich, to jest autonomizacji narodu, który obok Litewskiej SRR ma swoją formację państwową, przeczyn ruch ten rozpoczął się na odwiecznym terytorium Litwy, które tylko w ciągu dwóch dziesięcioleci (do roku 1939) było okupowane przez obszarniczą Polskę.

Dlatego proponując taki model autonomizacji należy uwzględnić również wszystkie złożone momenty historyczne, które miały miejsce w losach sąsiednich narodów, przeciwnym wypadku zamiast rozwiązania problemu lub problemów zrodzimy nowe konflikty".

Jak wiadomo, społeczeństwo oraz władze republiki w/dzi utworzenia Polskiego Narodowego Okręgu Autonomicznego upatrzyły zagrożenie dla terytorialnej integralności Litwy.

Czytelnicy zapewne pamiętają, że **zgodnie z przyjętą na Wrześniowym Plenum KC KPZR Platformą KPZR w kwestii narodowościowej w odróżnieniu od projektu rejony narodowe mogą być tworzone tylko za zgodą Rad Najwyższych republik związkowych.** Czyli utworzenie autonomii narodowościowej zależy nie od władzy centralnej w Moskwie, lecz jest w wyłącznej gestii republiki związkowej. A więc, te nasze polskie sprawy nie możemy załatwić inaczej, jak na zasadzie porozumienia Polaków z Litwinami tu na miejscu.

Właśnie to miałem na względzie zabierając głos na zebraniu aktywu partyjnego Litwy w dniu 13 stycznia br., kiedy m. in. powiedziałem: „Chcę zwrócić się do komunistów i poprzez nich do wszystkich obywateli republiki narodowości litewskiej. Wyrażam przekonanie, że dla dzisiejszego pozbądźmy się oskarżenia w naszej rodzinie. Jak wiadomy, nie przyniosło i nie przyniesie ono nic dobrego. W pełni popieram odpowiedzi Michaiła Siergiejewicza, jakich udzielił w Zjednoczeniu Produkcyjnym Aparatury Paliwowej na pytania, dotyczące spraw wewnętrznych republiki i stosunków międzynarodowościowych. Wszystkie te sprawy powinniśmy rozstrzygać tu sami. Nikt nam i nigdzie nie załatwi na tym poziomie, na jakim trzeba.

Tak, Polacy Związku Radzieckiego — a jest nas około dwóch milionów — mają bardzo wiele problemów. Korzystając z okazji chcę poprosić Was, Michaile Siergiejewiczu, o udzielenie odpowiedniego zlecenia zbadania i omówienia tej kwestii osobno. Trzeba pozwolić jedzieć historycznym prawdę o naszym narodzie, który tu uciepiał, i wspólnie nakreślić drogi jego dalszego rozwoju. Mają problemy również Polacy litewscy i rozstrzygniemy je tu sami, razem z Litwinami i innymi ludźmi.

Chciałbym tylko prosić, towarzysze, szczególnie niektórych wieloletnich pracowników partyjnych, których osobista działalność pod względem przyczyniła się do tego, że wśród znacznej części ludności polskiej językiem ojczystym stał się rosyjski, nie podrzucania naszym ludziom dróg, które nie są do przyjęcia dla ludności litewskiej republiki, nie drażnijcie, jak to się mówi, gęsi. **Hasłami o autonomii, nie wspartymi konkretną pracą w zakresie udzielenia Polakom pomocy w odzyskaniu utraconego przez nich języka, kultury, itd., nie zdobędziecie sobie dużego autorytetu.** Nie trzeba, aby wszyscy, kto tylko pragnie, rozgrywali polską kartę".

Przytoczyłem cały fragment wystąpienia, aby Czytelnicy raz jeszcze mogli się naocznie przekonać, że **wypowiedź moja była skierowana nie przeciwko autonomii polskiej, jako takowej, lecz** zwróciłem się do poszczególnych długoletnich funkcjonariuszy partyjnych i radzieckich (w tym i do Polaków), którzy w swoim czasie znacznie przyczynili się do powszechnej rusyfikacji ludności polskiej na Wileńszczyźnie, a dzisiaj nic konkretnego nie czyniąc dla odrodzenia narodowego Polaków, straszą ich przymusową likwidacją, **proponując w trójjęzyczność w rejonach wileńskim oraz solecznickim (jest to praktycznie jedyny konkretny punkt w uchwałach Solecznickiej oraz Wileńskiej Rad Deputowanych Ludowych o proklamowaniu tych rejonów polskimi narodowo-terytorialnymi z samorządem w składzie Litewskiej SRR) praktycznie próbują się nadal zachować w tych rejonach język rosyjski jako dominujący.** Chodzi o to, że gdyby obok języka litewskiego oraz polskiego nadal status urzędowego różnie jeżeli rosyjskiemu, to sytuacja języka litewskiego i polskiego byłaby jeszcze trudniejsza, nic dotychczas. Jeżeli „niezależalizowany" język rosyjski w takim stopniu wypiera język litewskiego, a tym bardziej polski, to proklamowany jako „państwowy", czynimy to jeszcze skuteczniej. Myślę, że nie trzeba dowodzić, że wprowadzenie w tym regionie języka litewskiego, ani tym bardziej polskiego, bowiem urzędnicy nie władający tymi językami i nadal nie zechcieliby ich się uczyć, tłumacząc się, że ich językiem państwowym jest rosyjski.

A propos, zgodnie z uchwałami przez Solecznicką Radę Deputowanych Ludowych Statutem o Polskim Solecznickim Samorządzie Narodowo-Terytorialnym w składzie Litewskiej SRR również decyduje się równoprawne użycie języków litewskiego, polskiego oraz rosyjskiego we wszystkich dziedzinach życia państwowego oraz społecznego. Zadnych innych specjalnych założeń, podkreślających polskość rejonu, dokument ten nie zawiera. Czyli gdyby językowi polskiemu był nadany status języka urzędowego na Wileńszczyźnie obok języka państwowego litewskiego, całkowicie by odpadły powody do proklamowania Polskiego Samorządu Narodowo-Terytorialnego.

Kończąc rozważania na ten temat, chciałbym raz jeszcze podkreślić, że żaden apel do M. Gorbaczowa nie uratowałby idei polskiej autonomii terytorialnej w Litwie, chociażby za tym wypowiedziało się nawet całych 100 proc. Rodaków. **M. Gorbaczow jednoznacznie stwierdził, że jest to wyłączna kompetencja Litwy. Czyli pozostaje jedyna droga — dialog ze społeczeństwem litewskim, do czego zawsze nawoływałem i nadal zachęcam przede wszystkim tych, którzy podjęli się trudu reprezentowania interesów Polaków.**

Skoro idea utworzenia polskiego narodowego okręgu autonomicznego przynajmniej na obecnym etapie społeczno-politycznych jest nie do przyjęcia dla społeczeństwa oraz władzy republiki, należałoby inicjatorom tego ruchu złożyć wówczas jakie oświadczenie w tej kwestii. Chodzi o to, że **ostatnio czasem się słyszy, że do żadnej autonomii terytorialnej nikt na Wileńszczyźnie nie dąży. Wyjaśnienie chodzi o samorząd terenowy, do którego przecież zmierza cała Litwa. Po co w takim razie jest Rada koordynacyjna i po utworzeniu polskiego narodowego okręgu autonomicznego?**

Sądzę, że niczego nie należy owijać w bawełnę. Trzeba głęboko i kolegialnie przeanalizować dotychczasową politykę w kwestii narodowościowej, przyznać, jakie zostały popełnione błędy, nakreślić kierunki realnych działań.

I najważniejsze jest, moim zdaniem, o tym wszystkim otwarcie i niedwuznacznie powiedzieć ludziom Wileńszczyzny, którzy, co tu ukrywać, zawiedli się w wielu rzeczach i są w pewnej rozterce.

Na zakończenie chcę oddowiedzieć na pozostałe pytania listu M. Tomaszewskiego z ul. Sz.r. (Szarych Szeregów). Nie wiem, jakie wyjście z zaistniałej sytuacji proponuje, oprócz tego, aby „przeprowadzić wybory w sojuszu z nielitewską ludnością". Jest to ważaltym, że większą korzyść przyniesiemy sobie i innym, **jeżeli będziemy głosowali w sojuszu z postępowymi ludźmi wszystkich narodowości na postępowych kandydatów.** W własnego doświadczenia wiemy, co znaczy wybierać nie osobistości, lecz ruchy, partie czy narodowości.

Sądzę, Sajudisu nie należę, nie wiem, czym polega „droga Okińczyca", która według Ciebie prowadzi do litwianizacji, wiem natomiast dobrze, że **jedynie słuszną drogą jest dialog i kompromis.** Wiem też, że oparta na konfrontacji polityka zaprowadziła stosunki narodowościowe do ślepego zaułka.

Nie wystarczyło Ci widocznie czasu na zapoznanie się z Programem KP Litwy, skoro wyciągasz wniosek, że nawet polska kolwiek na ma prawa na odrębność". Radziłbym Ci czytając ten dokument zwrócić uwagę na rozdział 4 „Polityka narodowościowa KP Litwy", gdzie m. in. jest powiedziane: **„W Litwie będzie się wyrastać troskę o oświatę i kulturę mniejszości narodowych, dla nich będzie się tworzyć warunki dla utrzymania więzi z historyczną Ojczyzną".**

Nie jestem, z czyjego upoważnienia zwracałeś się do Moskwy, Warszawy, a także ONZ, bo mię to nie interesuje, ale mam prawo spytać, jaki wyciągnąłeś wniosek po przeczytaniu w Brzl. Contra ogłoszenia, że do redakcji zapraszani są studenci z grup rosyjskich?

Doprawdy długa wyszła mi odpowiedź na list, ale kieruję ją również do niektórych innych osób, które podobnie odebrały moje wystąpienie na zebraniu aktywu partyjnego republiki.

Kończąc chciałbym zaapelować zarówno do Autora listu, jak i do wszystkich naszych Czytelników — bądźmy odpowiedzialni wobec siebie i innych. Nie szukajmy wrogów tam, gdzie ich nie ma.

Z szacunkiem

Zbigniew BALCEWICZ

Zbigniewem Balcewiczem, redaktorem naczelnym „Kurjera Wileńskiego".

Uprzejmie zapraszani są wyborcy Pawlinskiego Okręgu Wyborczego Nr 20.

ROZMOWY Z KANDYDATAMI

POSTAWA

Na tym zebraniu przedwyborczym było niezwykle dużo ludzi. Zebrała się co najmniej trzecia część robotników fabryki-spółdzielni „Kaitra". Ludzie stali pod ścianami, w przejściach, nie wystarczyło dla wszystkich krzeseł.

Padła propozycja — jako kandydata na deputowanego w okręgu landwarowskim rgłosić dyrektora fabryki-spółdzielni Romualda Rudzisa.

— Ważna propozycja jest dla mnie wielką niespodzianką — powiedział kandydat, gdy udzielono mu głosu. — Co prawda, nie wyobrażam sobie, jak się uda połączyć pracę zasadniczą — kierzenie mi, że mam jej wiele — z udziałem w kampanii wyborczej. Ale skoro taka jest wasza wola, to traktuję to poważnie. Nie mogę na razie postulować własnego programu, mimo że mam własne zdanie co do wielu spraw. Po wyborach — nie tracić więzi z wyborcami, stworzyć mechanizm stałego, obcowanie z nimi, zgłaszać do parlamentu republiki ich troski, nie zaś własne lub grupowe przekonanie.

Interesująca postawa!... Po tym zebraniu spotkaliśmy się z R. RUDZISEM znów, aby szczegółowo opowiedzieć naszym czytelnikom o jego pracy i planach na przyszłość.

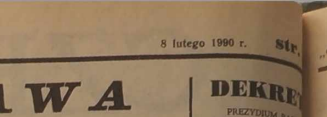

— Na zebraniu wspomniałeście, że na większość spraw macie własne zapatrywania, nie widzicie jednak potrzeby narzucania ich wyborcom. Chciałbym się jednak dowiedzieć szczegółów.

— Jestem deputowanym rady rejonowej, byłem delegatem XX Zjazdu KP Litwy, opowiadam się za platformą samodzielnej Komunistycznej Partii.

Pochodzę z Trok: co najmniej cztery pokolenia moich przodków mieszkała na zachodniej okolicy. Jestem Polakiem. Popieram ideę suwerennego demokratycznego państwa litewskiego i jestem przekonany, że problemowanie tego nie taka to złożona sprawa. Napisać ustawy, uchwalić je, zwłaszcza nic trudnego — potencjał naukowy, zastęp inteligencji na Litwie jest wystarczający. Trudniej będzie, jeżeli to wcielić w życie tę samodzielność, rozwinąć gospodarkę, realizować samodzielność przyjętych ustaw. Jest to możliwe, być może, nie na jedną pięciolatkę! Realizacja tych wszystkich spraw wymaga wysiłku nie tylko uczonych, ekonomistów, lecz i praktyków, a przede wszystkim wykwalifikowanych pracowników. Tutaj zachodzi najgłówniejszym jest skonsolidowanie wszystkich ludzi pracy każdej narodowości, tego wszystkiego, co jest postępowe w naszym społeczeństwie — konsolidacja, do której niezustannie nawołuje i Gorbaczow, i Brazauskas, i głowy kościoła katolickiego oraz prawosławnego!

— Sądzić należy, iż wasza spółdzielnia już poprzez fakt swego istnienia ma swój udział w realizacji programu samodzielności.

— Fabryka stała się spółdzielnią przed rokiem. W ciągu tego okresu produkcja wzrosła o 70 proc., zarobki — o 60 proc. Po raz pierwszy zapłaciliśmy podatek. Ostatnich lat wykonanie państwowe i zamiast 305 tysięcy wanien dostarczyliśmy 339 tysięcy. Praktycznie, ta jest program wykonany został do 25 grudnia i robotnicy (z wyjątkiem remontowców) otrzymali tydzień dodatkowego wynagrodzenia". Dowodzi to niezbicie, że ubora płaca przynosi korzyść samemu robotnikowi.

Tworzenie spółdzielni — to nie jest zwykłe przejście gospodarki, jest jednak praktycznym krokiem rozwoju formy własności. Własność spółdzielcza stanowi połączenie własności prywatnej wszystkich członków spółdzielni. A na własność prywatną robotnika składa się, po pierwsze, jego wkład udziałowy, po drugie — z utworzonej już własności spółdzielczej, którą się dzieli według udziału w pracy. Opiera się ona na akcjach, przynoszących już pewne dochody. Robotnik przechodzący, na przykład, na emeryturę, który zgromadził akcje, otrzyma w postaci dywidendy znaczny dodatek!

— A tym niemniej słowo „spółdzielnia" w opinii społeczeństwa ma nieco negatywny wydźwięk.

— Sądzę, że taką „sławę" stwarza spółdzielnicom przede wszystkim system nakazowo-administracyjny. Ledwo zezwolił na spółdzielnie, a już usiłował zalać je podatkami, ograniczeniami, a teraz — opinią publiczną. Ponadto powiem, że u nas w Landwarowie komitet wykonawczy mieszkańców nie ma swoim składzie ani jednego robotnika „Kaitry", mimo że zakład ten, będąc bezpośrednio związana jest mniej więcej trzecia część mieszkańców miasta. Nasze propozycje pozostają bez odzewu, dejrzliwością, albo wręcz z negatywną reakcją. A tymczasem spółdzielnia bez głośnych słów i deklaracji wykonała ogromną pracę społeczno miasta przeznaczyła już pół miliona rubli...

— Daleko jest tu do konsolidacji, o której mówiliście jako o kierunku swej pracy z wyborcami. A jakie postulaty macie na uwadze?

— Przede wszystkim dotyczą one rozwoju produkcji. Mówi się, że spółdzielnia przyczynia się do powstania w mieście bezrobocia, w 230 osób zmniejszyła liczbę osób zatrudnionych w „Kaitrze". Rzeczywiście, tak. Natomiast pewna zamiejsce, że wiedział sto osób stanowiło „specjalny kontyngencz więźniów, który kierowano nam na „pomoc". Sądzić należy, że bez tych ludzi, nie zrezygnowanych ani pracą, ani rozwojem miasta, łżej jest i produkcji, i mieszkańcom. Około 40 specjalistów również zostało zwolnionych pulatnym omówieniu każdego na zarządzie spółdzielni, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich oddziałów produkcyjnej produkcji. Zasada: była jedna: jeśli nie możemy się obejść bez specjalisty, to trzymamy go w dobrze płatnej pracy, jeśli możemy się obejść — masz odejść. Oczywiście, w związku z tym powstają problemy. Reszta rekrutacji była już prawą sznurową brygad i odcinków produkcyjnych. Produkcja — to nie karnik. Tu brygada wie, kto jest dla niej potrzebny. Zresztą wymieniliśmy dziesiątej części robotników — to proces bolesny, aczkolwiek niebędny.

Od grudnia, po wdrożeniu małej mechanizacji, mamy możliwość zwolnienia jeszcze 40 osób. Jednakże nie robimy tego. Dzięki ich słom rozszerzamy cinek produkcji gazowych kotłów grzewczych, tak bardzo potrzebnych republice. Z „ciężkiej" produkcji zwalniamy przede wszystkim kobiety, ale kształtujemy z ich grona brygadę produkcji środka czyszczącego „Saliusa" z odpadów wanien. Ten środek będzie się różnił od posiadanych jest tym, że nie będzie zawierał materiałów ściernych, zdzierających emalię z wanien.

Dziś możemy już konkretnie powiedzieć, że w 1991 r. będzie działał zakładowy kombinat cieplarniany — na razie o powierzchni 0,5 ha.

— Cóż więc budzi niechęć społeczeństwa?

— Raczej pewnej jej części. Bo czy z bliskich mi robotników „Kaitry", ich rodziny, dzieci — to nie społeczeństwo? Doszło do konfliktu, gdy przedstawiliśmy ustaw o zagospodarowaniu odpadów. Chodzi o to, iż dotychczas wywóz na wysypiska śmieci w Landwarowie i Rykańskach odbywały bezpośrednio z całego Wilna. Poszliśmy i znaleźliśmy technologię, według której wszystkie odpady galwaniczne, wszelkie żużle zawierające ciężkie metale, przekształca się w odmianę skalną — w bloki, które pogrzebane, być może, przekształcą się w zasoby rudy. Są to związki nierozpuszczalne, nieaktywne.

Gdy ustawodawcy: „Nie!" od społecznego i miejskiego komitetu wykonawczego, nie zrezygnowaliśmy z projektu, ale po cichu odłożyliśmy go do czasu. aż społeczeństwo dojrzeje do poziomu myślenia ekologicznego w Zachodzie, gdzie instalacje bezpieczeństwo już zmusiła do wdrożenia tej technologii. Sądzę, że i my zakupimy chociażby niedużą instalację, ponieważ zdaje mi się, że bez tego nie będzie ekologicznej, na wysypisko lub skupisko odpadów. Jako pewny stuty gaz. Filtry wykorzystują przedostawanie się szkodliwych emisji do atmosfery.

Jakże to nie uwierzyć, jeżeli dziś z zezwolonymi niegdyś miastami Rubry czyste niebo!

— Słyszałem o waszej kooperacji z pokrewnym przedsiębiorstwem w Polsce.

— Rzeczywiście, Polska ma już 15-letnie doświadczenie wytwarzania stalowych wanien, użytkowania sprzętu. Wymieniamy więc specjalistów, brygady, doświadczenie. Z naszego surowca Polacy będą wytwarzali zlewozmywaki, tak bardzo potrzebne naszej republice, my zaś będziemy produkowały je emalią i sprzedawać. Polskę zaopatrzymy w wanny-brodziki.

— **Obecnie bardzo aktualna jest sprawa zaopatrzenia w surowiec, niektórzy już mówią o blokadzie ze strony Związku...**

— Mówią ci, którzy nie chcą nawet palcem ruszyć dla nawiązania dobrych bezpośrednich kontaktów. Dla nas ten problem nie istnieje. Dlaczego? Produkcyjnie blachy i emalii w naszej spółdzielni mają bazę doświadczalną dla poprawy swej produkcji, co otwiera im drogę na rynki, otrzymują od nas ponadplanowe wanny dla własnego budownictwa. Pogierami wszelkie kontakty — gospodarcze i kulturalne — o ile sprzyjają one sprawie.

— Wśród wyraźnych przywódców wyborów będzie sporo mieszkańców wsi. Co im powiecie?

— W tych dniach przyszedł do nas prywatny farmer z prośbą o pomoc. Sporządziliśmy umowę: fabryka pomaga mu urządzić się, zbudować oddział przetwórstwa mleka, zaś on zobowiązuje się praktycznie podwoić przydział mięsa dla każdego naszego robotnika. Zarówno pomoc, jak i produkty według kosztów własnych. Czyż nie jest to sposób na rozwiązanie wielu naszych problemów?

— Jest to charakterystyczne dla was, ale podejmuczy przypadek.

— Nie zgadzam się. Jest to realny krok pomocy rolnictwu. Należy dążyć do sytuacji, w której człowiek lub zespół, w miejscie lub na wsi, jest właścicielem owocu swej pracy i zawiera rzeczowe umowy w sprawie ich wymiany na podstawie rozsądnej korzyści. Możemy dopomóc budulcem, wykwalifikowaną pracą — i za to już w przyszłym roku otrzymamy bekon, wołowinę, zboże na zasadzie zaopatrzenia w żywność. Spróbujmy robić tak wszędzie!

— A więc konsolidacja wszystkich zdrowych sił społecznych, rozwój produkcji i kontaktów produkcyjnych, jakościowy wzrost świadomości społecznej, ugruntowanie prawa człowieka na własność, na owoc swej pracy, „suwerenność stanowiska rodzinnego" — oto wasze hasła przed wyborami. I to już cały program. Jaki zgłaszacie w kampanii wyborczej do rejonowej?

— A jednak raz jeszcze powtórzę: w moim głębokim przekonaniu deputowany wnosi do parlamentu nie własne poglądy, lecz postulaty swych wyborców.

Rozmawiał

Jerzy SOBLIS,

kor. „Czerwonego Sztandaru"

Fot. W. Charin

Konkurs sfinalizowany

(Dokończenie ze str. 1)

Życzę Ci szczerze,

„Czerwony Sztandarze",

niech Twój nakład

nie maleje, miliony przekraczą,

nowi Czytelnicy niech będą

Ci w darze —

to są życzenia od Jana Maraca.

Wielu z naszych Czytelników bierze udział w konkursie już nie po raz pierwszy. Wśród nich są wiliankI **Franciszka Sawicka, Lucja Środa,** która w liście do redakcji zaznacza: — Powtórnie biorę udział w konkursie. Sprawia mi to wielką przyjemność, ale byłoby o wiele przyjemniej, gdyby Polakom w ogóle nie trzeba było przepominać w gazecie w języku ojczystym i w dodatku tak ciekawej.

Nasz wierny i niezawodny druh wilnianin **Tadeusz Kiczkowski** poinformował, że będąc w Polsce u krewnych złożył 70 rb. prenumeraty zebranych Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna w Radomiu i Olsztynie, i wszędzie tam reklamował nasz dziennik, wybierając do prenumeraty. Nawiasem mówiąc, pan Tadeusz bierze udział w konkursie kolejny raz i obecnie nie tylko w Polsce, ale na Wileńszczyźnie i Białorusi sporo ludzi dzięki niemu zaprenumerowało „Czerwony Sztandar".

— Pomyślałam, że może prowadzicie statystykę prenumeraty dziennika — pisze **Jadwiga Jacewiczienie** z Wilna. — Przysyłam więc spis moich sąsiadów i kolegów po raz pierwszy zachęconych do prenumeraty.

Pani Jadwiga wraz z matką J. Jacewiczienie zaprenumerowała nasz dziennik od 1953 roku.

— Brałam udział w konkursie nie dlatego, by zwyciężyć. Wiem, że obowiązkiem każdego Czytelnika jest popularyzacja swojej prasy. Przyjaciele, którym jest dla nas „Czerwony Sztandar". Niech nasz dziennik będzie przez wszystkich ceniony i poszukiwany, tak jak ja go cenię od pierwszego numeru — pisze wyznaje Czytelniczka, autorka publikacji na naszych łamach **Franciszka Tarańczuk.** Przytaczając dość długą listę nowo zdobytych Czytelników pani Franciszka dodaje: — Całemu szeregowi osób zrobiłam prezent. Są to S. Siwaparyckaite, A. Pawłowski, S. Szydło, A. Pietrańska, Z. Kuczyńska i inni. Sużanowicz i moje znajoma Polka z Nowokuzniecka pochodząca z Wilna, J. Bajrak. Ci ludzie nigdy nie prenumerowali „Czerwonego Sztandaru". Niech im nasz dziennik przyniesie radość i ulgę w życiu codziennym.

Podobnie postąpił również **Tadeusz Krasnowski** z Solecznik. Nie tylko pomagał zaabonować dziennik innym, lecz też z własnych funduszy to uczynił dla 8 osób, w tym dla 5 pensjonariuszy domu starców w Antowilach.

Szlachetna jest postawa nauczyciela z Pisiryszek Tadeusza **Dzidowskiego.** Nie licząc się z czasem, jeździł po pobliskich wsiach na Białorusi i załatwił prenumeratę dla 57 osób. Nigdy przedtem naszego dziennika nie czytały.

— Wiele trudu poświęciła prenumeracje naszego dziennika także pracownicza Wileńskiej Apteki nr 6 **Helena Walentynowicz,** z której jej lekkiej ręki uzyskaliśmy aż 75 nowych prenumeratorów.

Józef Zienkiewicz z Szumska w rejonie wileńskim prenumeruje „Czerwony Sztandar" od 1963 roku. — Ciekawa to gazeta — wyznaje — bardzo ją lubię. Dawno mam przekonanie, że nasz dziennik jest bardzo potrzebny mojej rodzinie i wszystkim Polakom. O tym mówię i staram się zachęcać do prenumeraty innych. Zyczyłbym, by hasło „Nasz dziennik — w każdej polskiej rodzinie" było zawsze aktualne i skuteczne. Chcę, żeby „Czerwony Sztandar" był ciekawy, treściwy i poruszał wszystkie sprawy Polaków.

Geografia tegorocznego konkursu obejmuje nie tylko naszą republikę, ale też Białoruś i Łotwę. Listy napływały z Ukrainy, Federacji Rosyjskiej, innych miejscowości. Szczególnie wzruszający był list **Juliana Mokreckiego** z dalekiego miasta Zakamieńsk w Buriacji. Nie tylko sam zaprenumerował nasz dziennik, ale i zachęcił do prenumeraty swoich znajomych na Ukrainie i w Kazachstanie.

Wiele uznania należy się naszym przyjaciołom z bliższych stron: prezesowi koła ZPL z Miednik, nauczycielce tamtejszej szkoły Irenie Skórko, wiejanom — **Alicji Kisłowskiej, Marii Sowińskiej, Irenie Rafałowicz, Stefanowi Matusewiczowi, Henrykowi Koszewskiemu, Ludwikowi Ilcewiczowi, Janowi Pakalnisowi;** reprezentantom Kowna i rejonu kowieńskiego **Henrykowi Iwaszkiewiczowi, Jadwidze Gojlewicz, Julianowi Butkiewiczowi;** mieszkańcom rejonu trockiego — **Wandzie Lebiejżyńskiej** z Landwarowa, **Reginie Masalskiej** — z Grzegorzewa, **Emirowi Szabanowiczowi** — ze Starych Trok; **Janowi Wałukiewiczowi** — z osiedla Butrymańce w rejonie solecznickim.

Podsumowując nasz konkurs jeszcze raz serdecznie dziękujemy wszystkim za udział w nim — tym, znanym redakcji, i tym, którzy nie przysłali potwierdzenia jako jego uczestnicy. Dzięki staraniom uczestników konkursu do znacznie zwiększonego nakładu naszego dziennika dodało się około 600 egzemplarzy. Nasze podziękowania należą również tym, którzy nie zechcieli wziąć udziału w konkursie, lecz przysłali nam swoje życzenia.

Geografia tegorocznego konkursu obejmuje nie tylko naszą republikę, ale też Białoruś i Łotwę. Listy napływały z Ukrainy, Federacji Rosyjskiej, innych miejscowości. Szczególnie wzruszający był list **Juliana Mokreckiego** z dalekiego miasta Zakamieńsk w Buriacji. Nie tylko sam zaprenumerował nasz dziennik, ale i zachęcił do prenumeraty swoich znajomych na Ukrainie i w Kazachstanie.

Wiele uznania należy się naszym przyjaciołom z bliższych stron: prezesowi koła ZPL z Miednik, nauczycielce tamtejszej szkoły Irenie Skórko, wiejanom — **Alicji Kisłowskiej, Marii Sowińskiej, Irenie Rafałowicz, Stefanowi Matusewiczowi, Henrykowi Koszewskiemu, Ludwikowi Ilcewiczowi, Janowi Pakalnisowi;** reprezentantom Kowna i rejonu kowieńskiego **Henrykowi Iwaszkiewiczowi, Jadwidze Gojlewicz, Julianowi Butkiewiczowi;** mieszkańcom rejonu trockiego — **Wandzie Lebiejżyńskiej** z Landwarowa, **Reginie Masalskiej** — z Grzegorzewa, **Emirowi Szabanowiczowi** — ze Starych Trok; **Janowi Wałukiewiczowi** — z osiedla Butrymańce w rejonie solecznickim.

Podsumowując nasz konkurs jeszcze raz serdecznie dziękujemy wszystkim za udział w nim — tym, znanym redakcji, i tym, którzy nie przysłali potwierdzenia jako jego uczestnicy. Dzięki staraniom uczestników konkursu do znacznie zwiększonego nakładu naszego dziennika dodało się około 600 egzemplarzy. Nasze podziękowania należą również tym, którzy nie zechcieli wziąć udziału w konkursie, lecz przysłali nam swoje życzenia.

Szanowni wyborcy!

Jutro, 9 lutego, o godz. 18.30 w Wileńskiej Szkole Dziewięciolatniej nr 2 (ul. Jakuba Kolasa 18) odbędzie się spotkanie z kandydatem na deputowanego do Rady Najwyższej Litewskiej SRR by wyborcy!

DEKRE

PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ LITEWSKIEJ

O NADANIU WYŻSZEGO KONSERWATORIUM LITEWSKIEGO HONOROWEGO TYTUŁU ZASŁUŻONEGO ARTYSTY LITEWSKIEJ SRR

Za zasługi w rozwoju muzycznej otrzymuje tytuł zasłużonego artysty litewskiej SRR:

Maszewiczius Wiktorasz, szy wykładowca.

Radžiunas Czesłowas, szy wykładowca, Szumskas Tadas — kładowca.

Przewodniczący Rady Najwyższej Litewskiej A. BRAZAUSKAS

Sekretarz Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej A. ŠALTENIS

Wilno, 6 lutego 1990 r.

Sowchoz pożyczy pieniądze...bank

Jednym z doskonałych przykładów gospodarowania świecianieńskiego jest „Baliuliai". Rentowność dukcji w roku ubiegłym sta 90 proc. Zaledwie pat temu gospodarstwo zało do niedawna kredytowe, tylko zadłużenie kredytowe, kracniało połowa miliona rubli.

Dzięki intensywnemu cji udało się ustabilizować łalność gospodarczą. Zainicjowano nictwem rejonowego banku rolniczy „Baliuliai" nie wypełnił materiałów sąsiadów.

W tym roku kierownictwo sowchozu otrzymało propozycję kierownicy oddziału banku Obukliciene, pułkiem bodne pieniądze z konta wego gospodarstwa. Przy od swobodnu pieniędzmi gospodarz będzie mógł rękę. Sowchoz pożyczy milion rubli z większym centowaniem.

Z. SAMULIEW

Antologia opowiadań litewskich

W wydawnictwie „Poezja" w Olsztynie ukazała się gia opowiadań litewskich czasie okupacji hitlerowskiej składa się z trzech części pierwszej — opowiadania XIX i początku XX wieku, z lat 1880–1917, drugiej, dotyczącej okresu międzywojennego, 1918–1940. Najlepiej jest część trzecia, prezentująca współczesnych pisarzy litewskich.

Na całość antologii składa 40 opowiadań czterdziestu pisarzy. Opowiadania te zostały przełożone i przetłumaczyły wileńska Bastienė, Jadwiga Jackiewicz i Wiktor Kalita. W wyborze, wstępie i noty o autorach Mieczysław Jackiewicz, pisarzy litewskich wydał Państwowe Wydawnictwo Pięciałe z Wilna. Nakład tys. egzemplarzy.

Antoni BOKSZ

ROZMOWA Z WILEŃSZCZYZNĄ

NOWA WILEJKA:

Wymiana zdań przy obrabiarkach

[illegible] Goście w Wileńskim Zjednoczeniu Maszyn Budowlano-Wykończeniowych — to właściwie żadne wielkie wydarzenie. Dość często przyjeżdżają tu różne delegacje to w celu wymiany doświadczenia, to podpisać umowę. [illegible] w tym dziwnego, bowiem [illegible] ma kontakty zarówno produkcyjne, jak i handlowe praktycznie z całym krajem, a także [illegible] zagranicznymi.

Tym razem na przybycie gości czekano ze szczególnym zniecierpliwieniem. Stopniowo po [illegible] wypełniła się sala. Na [illegible] zebranych malowało się [illegible] uczucie nadziei i ciekawości, zawodu i zniecierpliwienia.

Na spotkanie z wyborcami przybyli: Algirdas Cziuplinskas, [illegible] zjednoczenia „Sigma", [illegible] Razumas, minister gospodarki komunalnej oraz kierownik Wileńskiego Zarządu Budowlanego Adolfas Żukauskas.

Na wstępie goście odwiedzili oddziały, zapoznali się z produkcją, następnie spotkali się z załogą. Opowiedzieli oni krótko zebranym o aktualnej sytuacji politycznej, poruszyli niektóre sprawy gospodarcze.

— Teoretycznie od miesiąca pracujemy w nowych warunkach, praktycznie jednak nic się nie zmieniło — powiedział A. Cziuplinskas — gdyż jeszcze nie opracowano od strony prawnej.

Aby polepszyć w republice sytuację mieszkaniową, J. Razumas jest zdania, że należy szerzej rozwijać budownictwo indywidualne.

W zasadzie dyskusja się toczyła wokół tematu narodowościowego i spraw mieszkaniowych. Ogółem problem narodowościowy w zakładzie raczej nie istnieje. Zebrani doszli do wniosku, że zaostrzają atmosferę nie robotnicy, czy szeregowi ludzie, lecz inteligencja walcząca o miejsce w społeczeństwie, a niekiedy o własne stołki.

Szczególnie dużo było pytań dotyczących mieszkań.

— Był program żywnościowy, w wyniku którego mamy dziś puste sklepy, teraz mamy program mieszkaniowy — mówili ludzie. Przecież to znowu kolejna bajeczka. Czy A. Żukauskas jako specjalista i deputowany może zagwarantować, że do 2000 roku przynajmniej my, mieszkańcy Wilna, będziemy mieli własne mieszkania — pytali.

Długo się wykręcał prelegent, mówiąc o trudnościach: brak materiału, siły roboczej, o tym, że najlepsi specjaliści odchodzą do spółdzielni itp., aż wreszcie przy bardziej natarczywym postawieniu kwestii powiedział, że takiej możliwości nie widzi.

Przykro, ale żaden z deputowanych nie powiedział, co zrobił podczas swojej kadencji, wiele pytań pozostało bez konkretnej, rzeczowej odpowiedzi. I chyba właśnie dlatego dyskusja, jakiej spodziewano się, nie wywiązała się, a zebrani rozeszli się wzruszając ramionami i pytając siebie wzajemnie komu są potrzebne takie spotkania.

My również pytamy: Komu? Ludziom na pewno nie. Widocznie samym deputowanym do napisania kolejnego sprawozdania.

Julitta TRYK

NA ZDJĘCIACH: deputowani zwiedzają zakład; podczas spotkania.

Fot. M. Rebi

PODBRODZIE:

„Czekaliśmy 20 lat..."

Wieść o tym, że miasteczko Podbrodzie — najbardziej polski kąt na ziemi święciańskiej — odwiedzą przedstawiciele wysokich władz republiki, błyskawicznie obiegła cały rejon. Przed wyznaczoną na spotkanie godziną 14 w niedużej sali obu KW miejscowych rad — miejskiej i apilinkowej — zaczęli się gromadzić reprezentanci gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw i organizacji rejonu. Wśród nich byli Bronius Steckas — pierwszy zastępca przewodniczącego KW Święciańskiej Rady Rejonowej Deputowanych Ludowych, naczelnik zarządu gospodarki rolnej, Wanda Sztuikiene — zastępca przewodniczącego do spraw oświaty tejże rady, Kazimierz Jurałowicz — pierwszy sekretarz KR partii, Edward Andrukianiec — przewodniczący KW Podbrodzkiej Rady Miejskiej, Walentyna Subocz — przewodnicząca KW Podbrodzkiej Rady Apilinkowej i inni.

Bronius Steckas przedstawił zebranym przybyłych gości — deputowanych do Rady Najwyższej republiki oraz członków Biura KC KP Litwy: Juliusa Jonuszysa — zastępcę kierownika działu stałych komisji Prezydium Rady Najwyższej Lit. SRR, Napoleonasa Raguotisa — I zastępcę kierownika działu ekonomicznego i spraw socjalnych KC KP Litwy, Wytautasa Arbacziauskasa — pierwszego sekretarza Kowieńskiego Komitetu Miejskiego KPL, Henrikasa Jackewicziusa — zastępcę przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania.

W centrum rozmowy znalazły się sprawy społeczno - gospodarcze rejonu, szczególnie miasteczka Podbrodzie. Zabierający głos jego mieszkańcy kolejny raz wyłuszczali problemy, które od wielu, wielu lat nie znajdują żadnego oddźwięku w wyższych instancjach republiki. Są to przede wszystkim kwestie zagospodarowania miasta. Od lat np. mówi się o braku łaźni, chodników, złym stanie dróg, zanieczyszczonym powietrzu, o ściętych przed dwoma laty drzewach, które, podobno, miały zawadzać budowie przyszłej drogi, a o której jak dotychczas jest cicho...

— Dwadzieścia lat nic się w Podbrodziu nie buduje, trudno jest zdobyć materiały na budownictwo domów własnościowych — brzmiał kolejny zarzut wypowiedziany wobec gości przez gospodarzy rejonu. — Tyle lat czekania na nic... Niechby teraz inni poczekali — ci, którzy w ubiegłych latach korzystali z republikańskich limitów...

Wiele rzeczowych uwag krytycznych o rozwoju miasteczka, miejscowego zakładu „Modulis" wypowiedział jego dyrektor Jonas Bendorius. O bolączkach mieszkańców wsi i dalszych losach ziemi mówił z zaniepokojeniem Władysław Szczykno, przewodniczący kołchozu „Przykazania Iljicza".

Nie pominięto też w rozmowie kwestii języka. Ludzie wyrażali zaniepokojenie z powodu krótkiego terminu na opanowanie języka państwowego. Wyrażano niezadowolenie z powodu złych dostaw do sklepów artykułów żywnościowych i towarów użytku powszechnego.

Goście spotkania próbowali odpowiedzieć na pytania zebranych, jednakże wszystkim odpowiedziom zabrakło konkretów, a sprowadzały się one do wspólnego mianownika: nic nie można konkretnego na razie święciańczykom przyrzec, dopóty nie został przebudowany aparat gospodarczy i kierowniczy republiki. Wobec tego powstaje pytanie o celowości podobnych, jak te wczorajsze, spotkań...

Helena OSTROWSKA

SOLECZNIKI:

Jesteśmy za konsolidacją

Przedstawiciele organizacji i zespołów pracowniczych Solecznik oraz okolicznych gospodarstw rolnych spotkali się z deputowanymi do Rady Najwyższej republiki Wladasem Butienasem — redaktorem gazety „Walstieczių Laikrasztis", Jonasem Lukauskasem, przewodniczącym Komitetu Kontroli Ludowej republiki oraz Wladislowasem Domarkasem — rektorem Kowieńskiego Instytutu Politechnicznego.

Jak powiedział zagajając rozmowę W. Butienas, niniejsze zebranie można uważać za początek sesji Rady Najwyższej. Deputowanych sprowadzają tu chęci rozeznania nastrojów panujących wśród mieszkańców rejonu w przededniu wyborów, wyjaśnienia przyczyn konfliktów zaistniałych w dobie przebudowy oraz zwyczajne ludzkie chęci poobcowania z ludźmi pracy rejonu.

Zabierając głos zastępca przewodniczącego rejonowego komitetu wykonawczego Nikołaj Ostapienko pokrótce zapoznał gości z działalnością gospodarczą wyrażając rozczarowanie z powodu braku zrozumienia przez organy nadrzędne propozycji rejonu zmierzających do rozwiązania szeregu życiowo ważnych dla jego mieszkańców problemów. Do takowych zaliczył on propozycje odliczenia do funduszu socjalnego rozwoju rejonu części zysku oddziałów i filii miejskich zakładów tutaj rozmieszczonych, przydzielenie długo i krótkoterminowych kredytów, budowę gazowej stacji rozdzielczej, która jest żywotnie potrzebna dla dalszego rozwoju gospodarstw jak też polepszenia warunków bytowych rolników. Do takowych zaliczył też rozstrzygnięcie problemów przynależności solecznickiego gospodarstwa leśnego do rejonu oraz in.

Wojciech Szyłko jako rdzenny mieszkaniec rejonu, wyraził duże zaniepokojenie stanem oświaty. Brakuje nauczycieli biologii, chemii, języka litewskiego — powiedział on. — Stąd w wielu wypadkach dzieci uczą samouki, w ten sposób kalecząc je. Trzeba wreszcie rozstrzygnąć problem przygotowania pedagogów dla naszych szkół. Mówił też o potrzebie transmisji telewizji polskiej, jak też o rozwoju przemysłu przetwórczego w gospodarstwach.

Janusz Obłaczyński — prezes rejonowego ZPL, wyjaśniając przyczyny powodujące uchwałę sesji rady rejonowej o samorządzie terytorialnym, wyraził zaniepokojenie decyzją ostatnio odbytego posiedzenia Prezydium Rady Najwyższej republiki. — Nas oskarżają w rozpalaniu waśni narodowościowych — powiedział on. Nie zastanawiając się, że teraz, kiedy sytuacja w rejonie normalizuje się, właśnie takie decyzje czynią „niedźwiedzią przysługę", podobnie zresztą jak wiele publikacji w prasie i audycji w telewizji. Do takowych zaliczył też ostatnie odbyte „Solecznickie dialogi". Powinniśmy popierać dążenie wszystkich mieszkańców republiki i jesteśmy za konsolidacją, nie konfrontacją — powiedział on.

Główny ekonomista zarządu rolnego Jadwiga Prowołocka zwróciła się do deputowanych z prośbą, aby podczas przyjmowania na sesji uchwały o samorządzie gospodarczym rad rejonowych i terenowych uwzględniono, że np. rady rejonu kłajpedzkiego, solecznickiego czy też telszeskiego powinne mieć prawo rozstrzygać zaistniałe problemy uwzględniając miejscowe warunki, nie zaś według ściśle ustalonych odgórnie zaleceń na „jedno kopyto". — Dobrze, że rok bieżący ogłoszono rokiem języka litewskiego — powiedziała ona — i wezwała, aby ogłoszono go również rokiem sprawiedliwości socjalnej. W tym celu niepotrzebne są żadne dodatkowe fundusze, a tylko opublikowanie w prasie przydziałów między rejonami (wskazując liczbę ich mieszkańców) funduszy, dóbr materialnych, w tym materiałów budowlanych, towarów przemysłowych i spożywczych, sprzętu technicznego. W ten sposób można byłoby zapobiec możliwym manipulacjom kierowników poszczególnych resortów podczas przydziału. Chodzi o to — powiedziała mówczyni — żeby każdy otrzymał według swej pracy.

Wielu zebranych pragnęło wypowiedzieć swe myśli, wielu też przedstawiło nurtujące ich pytania. Niestety, deputowani nie byli w stanie udzielić wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie, chociaż zasadnicza większość pytań nie została bez odpowiedzi.

Danuta DANOWSKA

EJSZYSZKI:

„Raczej wątpimy"

Problemy tego miasteczka. Jest ich niemało. I przede wszystkim zatrudnienia — codziennie aż trzy autobusy dowożą ejszyszczan do pracy w Wilnie. W Ejszyszkach w ciągu minionych 20 lat nie zbudowano ani jednego domu wielomieszkaniowego, również od 20 lat miasto nie ma klubu. Miejscowy szpital — rudera — jest udręką dla pacjentów i pracujących tu lekarzy.

— Wszystko wyglądałoby inaczej, gdybyśmy mieli możność sami decydować o swoich potrzebach... przynajmniej na szczeblu rejonowym — przewodniczący Ejszyskiej Rady Miejskiej Tadeusz Śliżewski wyraził opinię 4-tysięcznego ogółu.

O tych sprawach mówiono na spotkaniu miejscowych mieszkańców z deputowanymi do Rady Najwyższej Lit. SRR ministrem oświaty Henrikasem Zabulisem, przewodniczącą jednej z apilinek rejonu kowieńskiego Algimante Mastauskiene oraz z ministrem ochrony zdrowia Antanasem Winkusem. Miejscowe władze reprezentowali pierwszy sekretarz Solecznickiego Rejonowego Komitetu Partii Leon Jankielewicz, kierownik rejonowego wydziału oświaty Arkadiusz Ancuto oraz przewodniczący Ejszyskiej Rady Miejskiej Tadeusz Śliżewski, który na początku spotkania zaznaczył:

— Uważam, iż powiodło nam się z gośćmi, gdyż reprezentują oni właśnie te sfery, w których mamy tu u siebie wiele do zrobienia.

Być może tegoż zdania byli też zebrani na sali, acz wielu w swych wystąpieniach podkreślało, że goście są nieco spóźnieni. Czekano tu na nich przed podjęciem pamiętnej uchwały z dn. 15 września 1989, gdy mieli nadzieję, że zostaną wysłuchani, że uwzględni się ich potrzeby, gdy próbowali zwrócić uwagę rządu na swoje problemy nie uchwałami, a zbieraniem podpisów.

Reakcja sali na wystąpienie obu ministrów świadczyła, że ludzie oczekiwali czegoś więcej. Chyba słusznie, wystąpienia były ogólnikowe — dużo danych statystycznych o sytuacji szkolnictwa i medycyny w skali republikańskiej, niewiele o sytuacji w rejonie i w strefie ejszyskiej, żadnych konkretnych propozycji... Może z jednym wyjątkiem. Po krytycznym wystąpieniu przewodniczącego kołchozu „Pabare" Jana Wasilewskiego, który mówił, między innymi, o krytycznym stanie ejszyskiego szpitala, minister ochrony zdrowia (przed spotkaniem odwiedził on wymieniony szpital) zaprosił na spotkanie kierowników strefy ejszyskiej, by omówić sprawę budowy nowego szpitala.

Występujących było dużo, wypowiadali się nauczyciele, kierownicy gospodarstw. Z uwagi na stanowiska gości najwięcej mówiono o szkolnictwie i medycynie, ale ejszyszczanie przywiązują ogromną wagę i do innych spraw. Dążenia zebranych na sali najlepiej chyba wyraził członek miejskiego ZPL Czesław Cilińdź. Polakom, których w Ejszyszkach jest 91 proc., chodzi o status języka polskiego jako urzędowego, równoprawnego z litewskim i rosyjskim. Drugim ważnym problemem są studia dla absolwentów polskich szkół — „Pozwólcie naszym dzieciom składać egzaminy wstępne w języku ojczystym, a one sobie dalej już jakoś poradzą, nawet w litewskich grupach" (z wystąpienia nauczycielki Zofii Więckiewicz). Trzecią sprawą dużej wagi jest dla miejscowych Polaków Polska TV, próbowali przekonać gości, że jej transmitowanie nie przyniesie najmniejszej szkody Litwie i Litwinom.

Spotkanie trwało ponad trzy godziny, deputowani odpowiedzieli na pytania zebranych na sali. Czy można po tym spotkaniu spodziewać się jakichś konkretnych kroków w kierunku zaspokojenia potrzeb tych ludzi — ejszyszczanie raczej wątpią.

Lucyna DOWDO

NIEMENCZYN:

„Gdyby rząd republiki zechciał nam pomóc"

[illegible] sesja Rady Najwyższej republiki jedenastej kadencji [illegible] swoisty przebieg. Znaczną [illegible] jej deputowanych oraz członków Biura KC KPL [illegible] ze swoistą wizytą [illegible] południowo - wschodniej [illegible] czyli inaczej mówiąc do [illegible] Wileńszczyzny, by poznać jej problemy. W [illegible] misja szlachetna. Tylko [illegible] Problemy te są znane nie [illegible] o bolączkach pisze się i [illegible] wiele, jak na przykład o [illegible]

[illegible] Rejonowi wileńskiemu po[illegible] jest szpital. Nie w sto[illegible] że nie mamy radoś[illegible] przychodni w Paszilaiczial. [illegible] o szpitalu w terenie, [illegible] takim, by podwileński [illegible] czuby się w nim dobrze, [illegible] do lekarzy, pielęgnia[illegible] się po polsku, [illegible] wszystkie wydziały i nie [illegible] byłoby wozić kobiety na poród... do Szyrwint, Solecznik itd. — powiedział Mieczysław Borusewicz, pracownik Wileńskiej Stacji Telefoniczno-Telegraficznej, prezes Koła ZPL w Niemenczynie. I taki szpital jest. Znajduje się w niemenczyńskim lesie. Obecnie mieści się tam Republikański Szpital Dziecięcy, a raczej jego oddział rehabilitacyjny wraz z klasami szkolnymi, z zabudowaniami pomocniczymi. Spenetrowaliśmy dokładnie sytuację. Leczy się tam nader nieliczna liczba dzieci. Natomiast personel lekarski jest dość duży, m.in. dojeżdżający z Wilna. Analogiczna placówka istnieje w Olkienikach i też nie jest całkowicie wypełniona przez małych kuracjuszy. Czy nie byłoby słuszniej połączyć obie, a w Niemenczynie otworzyć rejonowy szpital dla pacjentów rejonu wileńskiego! Gdyby rząd republiki zechciał nam pomóc, realnie rozważyć tę naszą propozycję, ludność rejonu wileńskiego byłaby niezmiernie wdzięczna. Zasłużyła na to przez wiele lat karmiąc stolicę, dostarczając jej mięsa i mleka.

Również mówiono o konieczności budowy gmachu nowej szkoły średniej. Bowiem obecna trójjęzyczna w żadnym wypadku nie odpowiada celom realizowania koncepcji szkoły narodowej: zarówno polskiej, jak też litewskiej czy rosyjskiej.

Goście, a byli nimi Edward Tomaszewicz, deputowany Rady Najwyższej Lit. SRR, Petras Makrickas, minister transportu samochodowego, Iwan Dawydow, referent Prezydium Rady Najwyższej, Romas Milauskas, redaktor naczelny czasopisma „Sobytija i Wriemia", a także członek Biura KC KPL, redaktor naczelny naszego dziennika Zbigniew Balcewicz ze zrozumieniem ustosunkowali się do próśb, problemów i propozycji niemenczynian. Liczne pretensje pod adresem Litewskiej Telewizji, która zdaniem większości zebranych, przedstawia w krzywym zwierciadle Wileńszczyznę i jej problemy I. Dawydow zobowiązał się przekazać D. Szniukasowi, przewodniczącemu Komitetu RTV. Z. Balcewicz odpowiedział na zarzuty, jakie były mu stawiane jako delegatowi XX zjazdu KPL.

Warto zaznaczyć, że na spotkaniu byli oraz zabierali głos przedstawiciele trzech partii, działających obecnie na terenie rejonu wileńskiego: dwóch KP oraz demokratycznej. A więc wielopartyjność powoli staje się rzeczywistością.

Jadwiga PODMOSTKO

[J]ASZUNY:

Nierealne dwa lata

[illegible] przybyli goście: deputowani do Rady Najwyższej [illegible] Wiktoras Budrikis i [illegible] Smailys oraz deputowany ZSRR Bronius Genzelis. [illegible] miejscowej szkole średniej [illegible] M. Balińskiego, w zalanej [illegible] słońca pięknej sali [illegible] przydziałnym stawiano [illegible] w tym samym czasie ja[illegible] z Kowna próbował [illegible] rozpowszechnić dwie [illegible] [illegible]ujące odpowiednio [illegible] [illegible]sejek. Treść zawar[illegible] artykułów można [illegible] tak: „polskoję[illegible] muszą wrócić do [illegible] litewskości. [illegible] w tak napiętym o[illegible] narodowościo[illegible] przysłowiowy [illegible]. Nie bacząc jed[illegible], spotkanie licz[illegible] publiczności z [illegible] było pożyteczne [illegible] sposób przekazać [illegible] rozmowy. Dla[illegible] myśli — moim [illegible] najmocniej akcen[illegible]

Przewodniczący miejscowej rady apilinkowej Michał Sawko poinformował zebranych, że skład mieszkańców apilinki jest wielonarodowościowy, a Polacy stanowią tu 77,8 proc. Miejscowa szkoła jest trójjęzyczna. Jednakże rozwój socjalny apilinki jest — jego zdaniem — opóźniony: choć są pieniądze na rozwój infrastruktury, czynniki republikańskie nie potrafiły przydzielić materiałów budowlanych.

Wielu zebranych na sali podkreślało: miejscowa ludność nie jest przeciwko ogłoszeniu języka litewskiego za państwowy. Jednakże dane nielitewskojęzycznej części obywateli dwa lata na opanowanie litewskiego są terminem nierealnym. W sąsiednich republikach termin opanowania języków państwowych jest wielokrotnie dłuższy. Dlatego postulowano, aby w rej. solecznickim za język urzędowy (państwowy) ogłosić również język większości — polski. Deputowany ludowy ZSRR Bronius Genzelis przyznał, że przyjmując dekret o języku litewskim nie w pełni wzięto pod uwagę specyfikę rejonu solecznickiego i że to należałoby naprawić. Obiecał on przekazać życzenie ludzi do parlamentu republiki.

Podnoszono również kwestie stosunków narodowościowych w sferze produkcyjnej. Skomplikowały się one. Jeżeli kolektyw jest, na przykład, w większości jednej narodowości, a kierownik innej, to zmianę kierownika na wniosek zespołu nawet za nadużycia czy inne przewinienia, nieżyczliwi ludzie traktują jako prześladowanie i robią z tego „sprawę narodowościową".

Eugeniusz Bobrowski z gospodarstwa „Merkys" mówił o potrzebie odrodzenia wsi. Z jego wystąpienia chciałbym również przytoczyć taką myśl: i u Litwinów, i u Polaków wiara jest jednakowa. Niech nasi bracia Litwini modlą się w Wileńskiej Katedrze cały dzień, a Polakom dadzą chociażby jedną mszę — z rana lub wieczorem.

Z kolei Stanisław Dawlidowicz z przedsiębiorstwa naprawy i obsługi sprzętu rolniczego stanowczo wypowiedział się przeciwko godzącym w godność narodową Polaków litewskich publikacjom w prasie, postulował o proporcjonalne przedstawicielstwo w parlamencie republiki ludności nielitewskojęzycznej. Wyraził on ubolewanie, że nie zgodzono się na transmitowanie na Litwę I programu Polskiej TV. Mówiąc o potrzebie konsolidacji, zrozumienia, tolerancji, mówca przytoczył taki przykład: jesienią podczas wykopków ziemniaków, przyjezdni studenci z miasta sprofanowali cmentarz w Butrymańcach. Miejscowe władze nie robiły z tego sprawy politycznej: po prostu rozbite pomniki zostały zrekonstruowane, choć to niemało kosztowało.

Podczas spotkania przemawiali ludzie różnych narodowości.

Józef SZOSTAKOWSKI

MEJSZAGOŁA:

„Chcemy o swoich sprawach decydować sami"

Ponad cztery godziny w wypełnionej po brzegi sali miejscowego DK trwało spotkanie mieszkańców miasteczka Mejszagoła i osiedli strefy mejszagolskiej z deputowanymi do Rady Najwyższej ZSRR oraz parlamentu republiki, którzy przybyli tu w przerwie obrad kolejnej sesji, by zapoznać się z sytuacją społeczno - polityczną. Wśród nich byli deputowani ludowi ZSRR Kazimieras Motieka, Wirmantas Welikonis, Anicet Brodawski oraz do Rady Najwyższej republiki Algirdas Baltuszis i Iwan Michałkiewicz. W krótkiej relacji nie sposób ująć wszystkie problemy, które poruszono, zresztą chyba w tym nie ma potrzeby, bo czytelnikom z Wileńszczyzny doskonale są one znane.

Zgrzeszyłbym, gdybym napisał, że atmosfera spotkania była idealna. Nie brakowało emocji, wzajemnych pretensji i zarzutów, nie zawsze mieszkańcy cierpliwie chcieli wysłuchać swoich sąsiadów Litwinów, a i wystąpienia deputowanych przerywano replikami. Złóżmy to na karb naszego temperamentu i braku kultury. Na ten ostatni zresztą zarzut, który padł na zakończenie spotkania, ktoś z sali głośno zareplikował:

— Jakie życie, taka kultura.

Trudno nie przyznać temu racji, ale widocznie nie warto siebie przedstawiać w gorszym świetle niż w rzeczy samej jesteśmy. Wymagając demokracji od innych trzeba samym się jej uczyć. Daleko nam jednak jeszcze do parlamentarnego języka. Czytelnicy wybaczą mi za tę krótką dygresję, ale z powodu takich niby drobnostek nie możemy często dojść do porozumienia.

Potrzebę konsolidacji społeczeństwa, zmniejszenia napięcia akcentowali w swoich wystąpieniach jak deputowani tak też zabierający głos mówcy z sali. Jedni jak i drudzy poszukiwali przyczyn napięć, ich winowajców.

— Daleko szukać nie trzeba — lapidarnie ujął problem Kazimieras Motieka. — Temu, który dotychczas kierował się zasadą „dziel i rządź", czyli aparatowi biurokratycznemu. Deputowany wezwał przy tym mieszkańców do zorganizowania się i spojrzenia, co robi kierownictwo rejonu.

Lecz tu właśnie, moim zdaniem, kryje się problem. Deputowani rad terenowych przytaczali konkretne przykłady, jak skutecznie udaremnia się wszelkie poczynania w tym kierunku mieszkańców, obwiniając ich w ekstremizmie tylko dlatego, że na kierowniczych stołkach siedzą przedstawiciele innej narodowości. A takich większość w rejonie. Nie dostrzega się przy tym biurokracji stołecznej, resortowej, która nadal z rejonu korzysta.

— Chcemy sami decydować o swoich sprawach, obierać kierowników nie ze względu na narodowość lecz kompetencje — podkreślali mówcy.

Wielu akcentowało potrzebę samorządu mylnie operując przy tym wyrazem „autonomia" i wkładając doń całkowicie inną treść. Sam wyraz jednak wzbudza podejrzliwość i nieufność wśród deputowanych. Nieprzypadkowo K. Motieka zapytał:

— O jaką autonomię wam chodzi? Polityczną czy kulturalną? Nie wiem, czy przekonała go jednogłośna reakcja sali, że nikt nie dąży do oderwania się, że mieszkańcy nie podważają przynależności Wileńszczyzny, chcą żyć w Litwie, bowiem w swej odpowiedzi deputowany stwierdził, że żądanie autonomii uważa za dążenie przyłączenia Wileńszczyzny do Polski bądź ZSRR.

Szereg mówców akcentowało zaniedbania w sferze społecznej rejonu, to, że nie wykonuje się podejmowanych uchwał, by ją polepszyć, że ponad połowę środków wypracowanych w rejonie przelewa się do budżetu republiki. Wielu mówiło, że przyczyn trwającego napięcia wśród Polaków należy szukać w tym, że nie uwzględniane są ich postulaty. Dotyczą one trzech rzeczy — reasumował Anicet Brodawski — uznania języka polskiego na Wileńszczyźnie w biurowości, retransmisji programu telewizji polskiej, powołania wyższych uczelni dla absolwentów szkół tego regionu. Zdjęłoby to natychmiast wszelkie emocje.

Deputowany Kazimieras Motieka zaakcentował, że najważniejszym problemem jest niepodległość Litwy, gdyż tylko taka Litwa może zapewnić realizację wszelkich praw obywateli, w tym — Polaków.

Dyskusja, niestety, często przebiegała w różnych płaszczyznach. Odniosłem wrażenie, że niektórzy deputowani nie zdołali przywdziać skóry Polaków, wczuć się w problemy Wileńszczyzny, natomiast Polacy nie potrafili ustosunkować się do dążeń Litwy. Jeszcze jedna zatem stracona szansa? Nie chciałbym kończyć na pesymistycznej nucie i wierzę, że każda taka rozmowa, aczkolwiek niełatwa, przybliża do znalezienia punktów styczności.

Henryk JUCHNIEWICZ

NA ZDJĘCIU: od lewej deputowani I. Michałkiewicz, A. Baltuszis, W. Welikonis, A. Brodawski przed spotkaniem z mieszkańcami.

Fot. W. Charin

KRONIKA PAMIĘCI

OBRADOWALI ZESŁAŃCY

W Republikańskim Pałacu Kultury Związków Zawodowych odbyło się zebranie zorganizowane z okazji 50-lecia sprawozdawczo-wyborcze Wileńskiej Wspólnoty Zesłańców. W wypełnionej sali byli również przedstawiciele przemieszczonych i deportowanych w okresie stalinowskim Polaków, mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny, bohaterzy publikacji zamieszczanych na łamach naszego dziennika pod rubryką „Kronika pamięci. Wileńskie ślady na drogach cierpień".

W Polskiej Sekcji, do której powstania przy Wileńskiej Wspólnocie Zesłańców przyczyniła się właśnie ta rubryka, jest 140 osób, w tym 12 kobiet. Łącznie WWZ zrzesza ponad 2000 zesłańców — Litwinów, Łotyszy, Żydów, Białorusinów, Rosjan, Finów, Tatarów, przedstawicieli innych narodowości.

Referat sprawozdawczy wygłosił prezes - koordynator WWZ, kandydat nauk chemicznych Saulius Žukauskas, sprawozdania złożyli także przewodniczący komisji Rady WWZ oraz komisja rewizyjna. Następnie odbyła się dyskusja, w której toku wyłonił się cały szereg problemów, spraw wymagających rozważnego potraktowania, wyrozumiałości, szacunku i zrozumienia wzajemnego.

Z uwagą wysłuchano i pozytywnie przyjęto koreferat prezesa Polskiej Sekcji WWZ Romualda Gleczewskiego. Przedstawił on prawie półtoraroczny dorobek Sekcji, która została powołana do życia na zebraniu założycielskim w ubiegłym roku. W oparciu o pomoc komisji — opieki społecznej (Aldona Gorodeckyte), opieki prawniczej (doc. Petras Miszkinis), medycznej (prof. Kazys Ambrazaitis), kultury (śpiewaczka operowa, kandydat na deputowanego do Rady Najwyższej Lit. SRR Nijolė Ambrazaitytė) i in. poszczególnym członkom Polskiej Sekcji zostały przydzielone zapomogi pieniężne, leki, skierowania do szpitali, zorganizowano ekspedycję do lagrów w Saratowie, koncert dobroczynny w Domu Prasy z współudziałem naszego dziennika i Polskiej Spółki Akcyjnej „Interpegro" z Warszawy — zebrane datki w sumie 275 rubli przekazano do dyspozycji Polskiej Sekcji WWZ. Załatwiane są dokumenty celem uzyskania rehabilitacji, odszkodowań. Sporządzana jest ogólna lista pamiątkowa Polaków-zesłańców, na cmentarzu w Kalwarii stanął Krzyż upamiętniający ich cierpienia i męczeństwo. Jego poświęcenie ma się odbyć w maju br.

To są oczywiście pierwsze kroki. Romuald Gleczewski z ubolewaniem zauważył, że jeszcze dotychczas nie zgłosili się wszyscy zesłańcy. Być może, nie do wszystkich dotarła informacja. Dlatego też nadmieniamy, że Rada WWZ na prezesa-koordynatora Wileńskiej Wspólnoty Zesłańców powołała Sauliusa Žukauskasa. Prezesem-Koordynatorem Polskiej Sekcji WWZ jest Romuald Gleczewski (tel.: **77-59-06**).

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIU: grupa uczestników zebrania (od lewej): Wacław Kruhlikowski, Irena Szwankowicz, Marian Gastul, Edward Mikołajun, Saulius Žukauskas, prof. Aloyzas Sakalas, Algirdas Bełtaszas, Józef Adamowicz, Władysław Mackiewicz, Romuald Gleczewski.

Fot. W. Charin

SPORT

Z METKĄ „FUTBOL"

◆ Przed paroma dniami podliśmy wyniki losowania grup eliminacyjnych piłkarskich mistrzostw Europy, których finały odbędą się w roku 1992 w Szwecji. Dziś, jako swoisty suplement do tego, podajemy wyniki losowania grup eliminacyjnych młodzieżowych (do lat 21) mistrzostw Starego Kontynentu z puli finałowej w 1992 roku, których rezultaty zostaną zaliczone do olimpijskiego turnieju piłkarskiego (grzywa Olimpijskich w barcelonie).

Reprezentacja ZSRR zagra w III grupie wraz z Włochami, Węgrami i Norwegami. A oto jak się przedstawią pozostałe grupy: I — Hiszpania, Czechosłowacja, Francja, Islandia, Albania; II — Rumunia, Szkocja, Bułgaria, Szwajcaria; IV — Jugosławia, Dania, Austria, San Marino; V — RFN, Belgia, NRD, Luksemburg; VI — Holandia, Portugalia, Finlandia, Malta; VII — Anglia, Irlandia, Polska, Turcja; VIII — Szwecja, Izrael, Grecja, Cypr.

Spotkania eliminacyjne rozpoczną się we wrześniu br., a wraz z zakończeniem gier z każdej grupy zdobędzie jedna drużyna.

◆ Wczoraj via Moskwa piłkarze wileńskiego „Żalgirisu" odlecieli do Izraela. Będą tam gościli przez 2 tygodnie, rozegrają kilka spotkań towarzyskich.

W składzie drużyny znaleźli się: W. Martinkenas, A. Kalinauskas, W. Buznakow, A. Isakis, R. Tautkus, A. Zaikas, W. Sukrinow, W. Kasnikas, R. Narusis, S. Czirba, C. Rimkus, G. Gerulis, R. Fridrikas, W. Sawickis, Preiszaitis.

Przed odjazdem na Wschód „Żalgiris" rozegra kontrolne spotkanie z klubem „Inkaraem" i wyjedzie.

Warto dodać, że obecnie zerwowy skład wileńskiego „Żalgirisu" liczy 6 piłkarzy, którzy brali udział w międzynarodowym turnieju.

◆ W miniony poniedziałek Kolemie odbyła się ceremonia wręczenia [illegible] fundowanych przez firmę „Adidas" dla najbardziej utalentowanych piłkarzy [illegible] rozgrywkach o mistrzostwo szczególnych krajów [illegible].

Tym razem „Złote buty" padły [illegible] najlepszemu w [illegible] Mateutowi, który w [illegible] sezonie strzelił 40 [illegible] [illegible] „srebrnego" [illegible] w [illegible] butów [illegible] [illegible] mun M. Coras — 36 [illegible] [illegible] oraz Brazylijczyk Balzan, [illegible] w barwach klubu „Atletico Strzelił on 35 goli.

Radziecki piłkarze prezentowali [illegible] wyraźnie w cieniu.

◆ Wojażujące po Indiach [illegible] reprezentacja ZSRR [illegible] towarzyskim spotkaniu [illegible] Indii. W Madrasie [illegible] „Massese" — 5:1. Rywal [illegible] radzieckich gra w III lidze [illegible] skiej.

Inf. wł. i TAS

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Ze słynnym poetą urodzonym w byłym powiecie kiejdańskim, laureatem Nagrody Nobla, profesorem Czesławem Miłoszem czytelnik naszego dziennika zdążył już zaznajomić się — pobieżnie, bo sporadycznie. Brat Czesława — Andrzej Miłosz, stale mieszkający w Warszawie znany jest „w litewskich stronach" jedynie z narwiska. Jest to postać niewątpliwie godna uwagi. Filmowiec, dokumentalista. Przebył on w życiu niełatwą drogę, tego losy życiowe podobne są do losów tysięcy innych intelektualistów w Polsce, tworzących „w naszych czasach" — jakże ostatnio zmiennych.

— Jak to się stało, że został Pan filmowcem, twórcą dokumentu. Miał Pan przecież inne zawody.

Andrzej Miłosz:

— Stało się to właściwie z przypadku. Miałem już ukończoną socjologię, byłem absolwentem Akademii Nauk Medycznych i studiu dyplomatyczno-konsularnego. Skończyłem więc języki, no i wszystko to... wszystko miałem, ale... Z powodu tego, że byłem bezpartyjny, nie miałem pracy w tym zawodzie. To było w 1949 r. Zarobkowałem więc na życie jako... instruktor alkoholizmu, a nieco później zaczepiłem się w radiu. Ale w radiu — niedługo pracowałem, chociaż była tam wówczas atmosfera bardzo przyjemna. Były tam dobre stosunki i mili ludzie — jeszcze z przedwojennego radia. No, ale pracowałem tam krótko. Kiedy mój brat, Czesław Miłosz, na przełomie lat 1950—1951 ogłosił swój słynny manifest pod tytułem „Nie!" — wtedy z radiem wyrzucono mnie z radia.

Ale nie uczyniono tego z metą. Początkowo zaproponowano mi, żebym także publicznie „oświadczenie", że zrywam z bratem, że się od niego „odcinam". „Odcinam" — to tak się wtedy „ładnie" nazywało. Odmówiłem — odmówiłem. No i znalazłem się na bruku, nawet nie dostałem wymówienia. Byłem tak bez środków do życia przez parę lat. Później w Warszawie zostało od podstaw zorganizowane studio dubbingowe. No i tam ciągle coś robiłem. Jakieś dokumenty, zamówienia, ale już — chciało mi się bardzo robić też coś z własnych chęci. Zdarzyła mi się okazja pojechać do Izraela. Zrobiłem stamtąd pełny metraż pt. „Między Morzem Śródziemnym a Czerwonym". To był pierwszy pełny półmetrażowy film o Izraelu. Miał on bardzo dobre recenzje, był na ekranach, ale krótko. Powędrował na półkę, gdzie leży do dzisiaj. Leży. We Francji zrobiłem film o górnikach polskich. To było już po Październiku 1956.

— Robił Pan z podróży po Europie autorskie dokumenty.

— Tak, różne. Robiłem je jako tak zwany „wolny strzelec". Reklamowe też robiłem — żeby zarobić, chociaż tego było mało.

— Pański brat przyjechał po raz pierwszy po długich latach wygnania do Polski w 1981 roku... Kręcił Pan wtedy o nim film...

— Przyjechał w czerwcu 1981. Ale film o nim zrobiłem dopiero wcześniej, kiedy on dostał Nagrodę Nobla. Zaproponowała mi to nasza telewizja. Był to wtedy jeszcze okres tzw. „obcego" by później. Zaproponowano mi, wtedy, żebym kręcił ten film z młodym redaktorem TV Wiktorem Mellerem. Początkowo patrzyłem na niego nieufnie, ówczesna TV nie cieszyła się w Polsce dobrą opinią polityczną. No, ale ja już powiedziałem, były czasy „chwilowego luzu". Wiktor Meller okazał się „swoim" człowiekiem, przede wszystkim zaprzyjaźniłem się z nim. Potem, w stanie wojennym — Wiktora wyrzucili z polskiej TV „za poglądy". Wiktor pojechał do Ameryki. A teraz niedawno przyjechał do Polski, żeby zrobić film dla amerykańskiej TV.

— A więc zrobiliście wtedy z Wiktorem Mellerem ten film o Czesławie Miłoszu. Godziny boską...

— Tak, godziny. Pod tytułem „Spotkanie z Czesławem Miłoszem". Film dla polskiej TV, który wyświetlono później — w dniu wręczenia mu Nagrody Nobla.

— A kiedy Czesław Miłosz przybył w czerwcu 1981 do Polski — wtedy też Pan kręcił...

Andrzej Miłosz — „wolny strzelec"

— Tak. I wtedy właśnie znowu krzyżem to z Wiktorem Mellerem. Jeszcze przed stanem wojennym. Ale już wtedy zaczęły się moje z tym filmem perypetie. Film nazwałem „Powrót Nieobecnego". Komisja obejmowała ten film już z zmontowany, gotowy, godzinny i mówi, że... tu i tam mają tylko „parę" uwag: to i to wyciąć. Chodziło o Lecha Wałęsę... „Za dużo tego Wałęsy, nie te, jakie są potrzebne wypowiedzi", itp. Tak to bywało zazwyczaj. Doszło czyło to momentów spotkania Czesława Miłosza z Lechem Wałęsą. Więc ja im mówię, że tego nie będę wycinał. Test film. Gotowy, zrobiony. Jak chcecie — mówię — to go pokazujcie, jak chcecie to nie. No i powędrował ten mój film na półkę.

— I leżał tam długo?

— Do dziś leży. Teraz, w 1989, kiedy brat otrzymał Nagrodę Nobla przyjechał, chcieli go pokazać. Już bez skrótów i cięć. Zdjęli go z półki. Ale ja go obejrzałem i stwierdziłem, że wyciął go bez mnie, bez mojej wiadomości i zgody. Więc powiedziałem, że nie — to nie jest mój film!

— Teraz — pracuje Pan z video.

— Tak, już od pewnego czasu. Teraz — robię to, na co mam ochotę. Nie zakontraktowałem nam przebić film o moim bracie. No i zrobiłem — pod tytułem „Rozmowy z Czesławem Miłoszem". Nie miałem żadnych pewności, czy to kiedyś będzie wyświetlone. Wiadomo w samolot, pole- ciałem do Kalifornii i zrobiłem. Jest to ogromny materiał rozmów. Rozmawialiśmy przy kominku, bardzo dużo... O całym jego okresie litewskim: Litwa, przodkowie, Oskar Miłosz. O okresie przed wojną. I później — o okresie polskim. O wszystkim, co się na tym tle w ciągu tych długich, długich lat... Sam byłem — i operatorem tego filmu, i reżyserem, i autorem...

— Ten film kręcił Pan teraz, niedawno?

— Tak, to było przed „okrągłym stołem" w Polsce, przed wyborami do Sejmu — i tutaj jest ciekawostka. Stan wojenny, jak pani wie, nastał w Polsce 13 grudnia 1981 r. W 1982 ja z bratem spotkałem się w Jugosławii. Rozmawialiśmy o Wałęsie. Mówiłem mu wtedy, że ja się nie zgodziłem na te cięcia w tym moim filmie o Wałęsie. A na to Czesław mówi do mnie: „Bardzo dobrze zrobiłeś. Zobaczysz — Wałęsa jeszcze wróci takich możliwości, że tam takiego filmu nie zechcą. A on mi znowu: „Słuchaj — na pewno w ciągu roku będziesz mógł to pokazać w polskiej TV. Jestem pewien, że w przyszłym roku ten film w telewizji pokażesz".

— No i — stało się. W polskim rządzie, a więc i w TV zaszły zasadnicze zmiany...

— Stało się... Czyli Czesław — nie mając żadnych danych, tajnych danych, tylko na podstawie swego intelektu, na podstawie szarych komórek dochodzi do takich wniosków i prorocztw. Teraz, kiedy w 1989 był w Polsce — przy całej armii dziennikarzy — polskich i zagranicznych — zapytano go: „A skąd pan wtedy, w 1982 roku, wiedział, że Wałęsa wróci na arenę polityczną i odegra wielką rolę w dziejach Polski?" I wtedy mój brat odpowiedział: „Nie jak to? Przecież to było jasne. Ja się dziwię, że ludzie, którzy wtedy rządzili Polską o tym nie wiedzieli".

— A więc nakręcił Pan to rozmowę z bratem?

— Tak. Wyszło tego 30 odcinków.

I pokazano to w polskiej TV?

— No i rzeczywiście — już po „okrągłym stole". I co ciekawe — jak jeszcze telewizja była rządzona starą ekipą.

— No a teraz, pobyt Czesława Miłosza w Polsce w 1989?

— Telewizja zamówiła mi o tym film. Zgodziłem się, ale pod warunkiem, że będzie on pod tytułem „Powrót Nieobecnego-Nr 2". Zrobiłem ten film swoją małą kamerką. Ale jeszcze tego nie zmontowałem.

— Co w tym filmie będzie?

— Wszystko. I jego pobyt na Suwalszczyźnie w Wigrach, gdzie pani robiła z nim wywiad, i materiał w Krakowie — w wykładni krakowskiej. Sporo tego. Teraz pomaga już mi w tym operator Interpressu. Ja jestem zszfem tej całej roboty.

— Panie Andrzeju, ile tych pańskich spotkań w sumie z bratem było, z przerwami...

— W sumie! Ja się z nim spotykałem całe życie, zawsze... Od momentu, kiedy już wolno było z Polski wyjeżdżać, po Październiku... Spotykaliśmy się w Europie, spędzaliśmy razem wakacje.

— Latem 1989 kręcił Pan film z miejscowości rodzinnych w Litwie — Szeteiniai, Apytalasku, Szwentybrastis... A Vandziogala? Serbiny?

— Serbiny — to majątek, który nie istnieje. Ale jego nazwa — Serbiniai — istnieje. I to jest związdo Miłoszów. Od na pewno — od XV wieku, a może i wcześniej. Natomiast legenda głosi o tym, że Miłoszowie od zarania dziejów wywodzą się z Serbii Łużyckiej, skąd przybyli do Litwy i tutaj przybyli. Przybyli on tu wraz ze swoją rodziną, by wspomagać tu Litwinów w walce z Krzyżakami. Ta nazwa legenda, że jakoś tam Miłosz, któremu Niemcy dobrze sadła za skórę zabili w XIII wieku uszedł z Zachodu, przybył do Litwy i tutaj razem z Litwinami walczył z Krzyżakami. I stąd ta nazwa majątku — Serbiny. Tam przed wojną było z podobno pałac, trwało ono do dzisiaj — wzgórze, które ludność nazywała Serbski Cmentarz. Tam też dzisiaj w pobliżu były kasy nagrobne Miłoszów z XVII wieku. Były one na pewno przed 1945 rokiem. Gdzieś w pobliżu Serbin. Może gdzieś jeszcze są? Może ktoś z krajoznawców je odnajdzie?

— Niejedy nadzieje... Pańska żona, Grażyna Strumiłło-Miłosz jest znaną tłumaczką literatury pięknej, utworów dramatycznych, powieściopisarki dla dzieci. A jej gładko rodowe jest także gdzieś tu, blisko Wandziogały. Czy to zadecydowało, że związał Pan z nią swoje życie?

— Nie. Kiedy poznałem Grażynę — nie miałem pojęcia, skąd pochodzą jej przodkowie. Urodziła się nad Świętą. I od tej pierwszej rozmowy — o Adamie Mickiewiczu i Świtezi doszło do małżeństwa. Jej matka jest z tamtej Kiukiewicza. Przypomniałem matki mojej, żony, czyli mojej teściowej, był Abraham Kulwiec, który zakładał Uniwersytet w Kolnowie. On jest pochowany w Kulwie — to od Wendziagoły blisko, dwa kroki. Kulwa — to był rodowy majątek Kulwiców zabrany po powstaniu 1863 roku. Tak że majątek Miłoszów sąsiadował prawie z majątkiem Kulwiców. Może Pani tam pojedzie i o tym napisze?

— Z przyjemnością. Mam nadzieję, że to będzie okazją do następnego z Panem oraz pańską żoną spotkania. Dziękuję serdecznie za tę rozmowę.

Rozmawiała **Alwida ROLSKA**

Fot. A. Žiūnas

„Magazyn Wileński" nr 2

Ukazał się drugi numer pisma Polaków na Litwie. Otrzymali je stali prenumeratorzy, czasem natrafić można na ten dwutygodnik w kioskach, głównie jednak sprzedaż detaliczną na terenie Wilna prowadzi dział polski księgarni „Przyjaźń". Tym razem ozdobę zdjęcie, na którym utrwalone zostało miejsce niezwykle drogie wilnianom — otwierek z pomnikiem Stanisławowi Moniuszce.

Publikacje anonsujemy według kolejności: „Kronika ZPL", czyli przegląd najważniejszych wydarzeń z życia Polaków na Litwie: lokalnicne tekszty, zdjęcia, w sumie wzmowna całość. Bez wątpienia na uwagę zasługuje rozmowa z członkiem Rady Seimu Sajudisu, deputowanym ludowym ZSRR Kazimierasem Motiejūnasem „Czekam na nowe święto Republiki". Przeprowadzono ją w czasie pobytu Michaiła Gorbaczowa na Litwie, a zatem dotyczy najważniejszych wydarzeń związanych z tą wizytą. Oto fragment wywiadu: „Z całą odpowiedzialnością mogę zapewnić, że jeśli wydarzenia na Litwie potoczą się w kierunku, jaki założyliśmy, Polacy będą tu mieli i nowe szkoły, i wyższą uczelnię, i wiele innych rzeczy, które są im potrzebne. To tylko kwestia czasu. Im większą wolność otrzymamy, tym więcej będzie możliwości. Musimy wszystko zrobić, aby nie powstało napięcie w stosunkach polsko-litewskich. Musimy wzajemnie zrozumieć. Dzień, w którym to nastąpi, ośmiało narzeczymy świętem Republiki..."

Podobnie jak pierwszy, różnorodność tematyki cechuje drugi numer. A więc, wzruszające opowiadanie o malarce - amatorce Annie Krepsztul, spotkanie z Alicją Klimaszewską, znaną wileńską społeczniczką i pracownikiem Księgarni „Przyjaźń" A. Jak „Pod Pegazem" zajmuje pozycja Alicji Rybałko. Sięgnięto także po temat z kategorii drażliwych — problemy ludzi ubogich. Sporo jest materiału historycznego, różnorodnych ciekawostek, np. „Wilno za oceanem". Dla rozrywki — horoskopy, krzyżówka, ma się rozumieć dla najmłodszych również poświęcono specjalny kącik. I nowość — „Z poczty „M.W.".

Inf. wł.

TELEWIZJA

CZWARTEK, 8 LUTEGO

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

8.00 — Dzień dobry. 8.25 — Gimnastyka dla inwalidów. 8.35 — Szanujcie słowo. 8.40 — Człowiek i zwierzę w rodzinie. 9.10 — Koncert. 10.00 — Z dziejów kultury. 10.35 — Dla dzieci. Jak spędzamy czas wolny? 17.55 — Wiadomości. 18.15 — Koncert. 18.50 — Wiadomości. 18.55 — Nowości dnia (w jęz. ros.). 19.00 — Trybuna kandydata na deputowanego. 20.00 — Dobranocka. 20.05 — Panorama. 21.35 — Dialogi. 22.35 — Wiadomości.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut. 7.35 — Koncert. 7.55 — TV film fab. „Waśka". Odc. 2. 9.10 — Godzina dla dzieci (z lekcją jęz. angielskiego). 11.25 — Kino Teatr. Ogłoszenia. Informacja. 11.30 — Czas. 14.30 — Filmy dok. 15.20 — Skarbnica muzyczna. 16.10 — TV filmy dok. 17.10 — Kreskówka. 17.30 — Czas. 18.00 — Do lat 18 i więcej. 18.40 — TV film fab. „Waśka". Odc. 3. 20.00 — Czas. 20.30 — Aktualny wywiad. 20.40 — Film dok. 22.10 — Balet, balet. 23.20 — Film fab. „Trzeci". 0.50 — Międzynarodowy festiwal TV „Szczebel do Partnasu". Część 2.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15, 10.05 — Film dla dzieci. 8.35 — Przyroda. Klasa Y. 8.05. 9.05 — Zdrowy klarpzadki. 8.55 — Chcę wszystko wiedzieć. 9.35. 10.35 — Biologia. Klasa VIII. 11.05 — TV film fab. Droga przez mękę". Odc. 4 „Cworo". 12.35 — Kreskówka „Pumcina. 16.00 — Kreskówka „Dwa kloszarze". 16.40 — Wasze pozostanie. 17.00 — Gimnastyka rytmiczna. 17.30 — Czas. 18.00 — Film dok. 18.10 — Rosyjska mistrzyniczka ZSRR. [illegible] Chemia. Pociąg specjalny. 19.10 — Telestacja „Fakt". 19.35 — Wieki i ludzie. 20.00 — Sport. 20.00 — Czas. 20.30 — Wiadomości. 20.40 — Reklama. Ogłoszenia. 20.45 — Piąte koło.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

10.00 DT — wiadomości. 10.10 — Domowe przedszkole. 10.35 — Telefony dla Kulig. 11.15 — Kino Teleferii: Zakochany świat Dianeya» (2) — film amerykański. 12.45 — Telefilm „Policjanci z Miami" — odc. pt. „Biuro przestępczości zorganizowanej". 13.35 — Program dla dzieci. 14.35 — Kino Teleferii: „Tele-To" — wielki plebiscyt na najlepszy film animowany dla dzieci w 1989 r. 15.30 — Teleexpress. 16.30 — Zdrowie dla ciebie. 17.00 — Wiadomości. 17.05 — Dziennik. 17.30 — Dobranocka. 18.00 — Wiadomości. 18.25 — Magazyn katolicki. 19.45 — 10 minut". 20.00 — Dziennik. 20.10 — Interpelacje (1). 20.30 — Wiadomości. 20.40 — „Policjanci z Miami" — odc. pt. „Wyścig z wymiarem" — serial kryminalny. 21.55 — Interpelacje (2). 22.35 — Sport. 22.45 — „Pegaz" — magazyn kulturalnych. 23.30 — DT — echa dnia.

PIĄTEK, 9 LUTEGO

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

8.00 — Dzień dobry. 8.25 — Gimnastyka dla inwalidów. 8.35 — Kulturalność ekonomiczna. 9.05 — Weź zmierzchłowość. 9.25 — Krokus. 9.45 — „Dziewczęta z cyrku". 10.30 — Zielona Tuczka. 10.50 — Piesni ludowe Armenii. 11.15 — W świecie zwierząt. 11.45 — Wiadomości. 18.55 — Nowości dnia (w jęz. ros.). 19.00 — Trybuna kandydata na deputowanego. 20.00 — Koncert. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.35 — Szanujcie słowo. 21.40 — Wieczór jazzu. 22.30 — Kolejka. Piastnitka Litwy. 23.15 — Siedmich państw. 22.55 — Wiadomości. 23.10 — Film fab. „Dzisiaj ślubu należy udokładnić".

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut. 7.30 — Kreskówki. 8.00 — TV film fab. „Waśka". Odc. 3. 8.15 — Koncert muzyczny Turkmenii. 9.00 — Do lat 18 i więcej. 9.30 — Dzień, ziemio. 11.30 — Czas. 14.30 — TV film dok. 15.30 — Koncert. 15.40 — Film fab. „Wybuch nastąpi o piątej". 16.40 — Rozmowy filozoficzne. 17.00 — Czas. 18.00 — Koncert. 19.00 — Do lat 18 i więcej. 19.30 — Czas. 20.00 — Czas. 20.30 — Zdrowy, bydło, bydło. 20.55 — Sportowa. 22.45 — Echo dnia. 1.05 — Przyroda. 2.20 — TV film fab. „Nadmorski bulwar". Odc. 1. 4.30 — Jak żyjecie? 5.45 — Zdrowy, bydło.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15, 10.05 — Film [illegible]. 8.35 — Przyroda. Klasa [illegible]. 9.05 — Języki angielski. 8.5 Chcę wszystko wiedzieć. 9.35. 10.35 — Historia. Klasa [illegible]. 11.05 — TV film fab. „Droga przez mękę". Odc. 5. 12.35 — Kreskówki. 16.00 — Kreskówki. 16.20 — Film dok. [illegible] Chemia. Pociąg specjalny. 17.20 — Telestacja „Fakt". 17.35 — Wieki i ludzie. 18.00 — Hokejowe mistrzostwa ZSRR. [illegible] „Kryla Sowietow" — Dynamo Moskwa. 19.10 — Telestacja „Fakt". 19.35 — Wieki i ludzie. 20.00 — Czas. 20.30 — Wiadomości. 20.40 — Reklama. Ogłoszenia. 20.45 — Piąte koło.

PROGRAM LENINGRADZKI

16.35 — Telestacja „Fakt". 16.40 — Film dok. 17.00 — Kreskówka. Magazyn humorystyczny. 17.20 — TV film muzyczny. 17.50 — Reklama. Ogłoszenia. 18.00 — Koncert. 19.15 — Telestacja „Fakt". 19.35 — Wieki i ludzie. 20.00 — Sport. 20.00 — Czas. 20.30 — Wiadomości. 20.40 — Reklama. Ogłoszenia. 20.45 — Piąte koło.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

10.00 — DT — wiadomości. 10.10 — Domowe przedszkole. 10.35 — Telefony dla Kuligi. 11.15 — Kino Teleferii: Zakochany świat Dianeya» (2) — film amerykański. 12.45 — Telefilm „Policjanci z Miami" — odc. pt. „Biuro przestępczości zorganizowanej". 13.35 — Program dla dzieci. 14.35 — Kino Teleferii: „Tele-To" — wielki plebiscyt na najlepszy film animowany dla dzieci w 1989 r. 15.30 — Teleexpress. 16.30 — Zdrowie dla ciebie. 17.00 — Wiadomości. 17.05 — Dziennik. 17.30 — Dobranocka. 18.00 — Wiadomości. 18.25 — Magazyn katolicki. 19.45 — 10 minut". 20.00 — Dziennik. 20.10 — Interpelacje (1). 20.30 — Wiadomości. 20.40 — „Policjanci z Miami" — odc. pt. „Wyścig z wymiarem" — serial kryminalny. 21.55 — Interpelacje (2). 22.35 — Sport. 22.45 — „Pegaz" — magazyn kulturalnych. 23.30 — DT — echa dnia.

PIĄTEK, 9 LUTEGO

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

8.00 — Dzień dobry. 8.25 — Gimnastyka dla inwalidów. 8.35 — Kulturalność ekonomiczna. 9.05 — Weź zmierzchłowość. 9.25 — Krokus. 9.45 — „Dziewczęta z cyrku". 10.30 — Zielona Tuczka. 10.50 — Piesni ludowe Armenii. 11.15 — W świecie zwierząt. 11.45 — Wiadomości. 18.55 — Nowości dnia (w jęz. ros.). 19.00 — Trybuna kandydata na deputowanego. 20.00 — Koncert. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.35 — Szanujcie słowo. 21.40 — Wieczór jazzu. 22.30 — Kolejka. Piastnitka Litwy. 23.15 — Siedmich państw. 22.55 — Wiadomości. 23.10 — Film fab. „Dzisiaj ślubu należy udokładnić".

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut. 7.30 — Kreskówki. 8.00 — TV film fab. „Waśka". Odc. 3. 8.15 — Koncert muzyczny Turkmenii. 9.00 — Do lat 18 i więcej. 9.30 — Dzień, ziemio. 11.30 — Czas. 14.30 — TV film dok. 15.30 — Koncert. 15.40 — Film fab. „Wybuch nastąpi o piątej". 16.40 — Rozmowy filozoficzne. 17.00 — Czas. 18.00 — Koncert. 19.00 — Do lat 18 i więcej. 19.30 — Czas. 20.00 — Czas. 20.30 — Zdrowy, bydło, bydło. 20.55 — Sportowa. 22.45 — Echo dnia. 1.05 — Przyroda. 2.20 — TV film fab. „Nadmorski bulwar". Odc. 1. 4.30 — Jak żyjecie? 5.45 — Zdrowy, bydło.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15, 10.05 — Film [illegible]. 8.35 — Przyroda. Klasa [illegible]. 9.05 — Języki angielski. 8.5 Chcę wszystko wiedzieć. 9.35. 10.35 — Historia. Klasa [illegible]. 11.05 — TV film fab. „Droga przez mękę". Odc. 5. 12.35 — Kreskówki. 16.00 — Kreskówki. 16.20 — Film dok. [illegible] Chemia. Pociąg specjalny. 17.20 — Telestacja „Fakt". 17.35 — Wieki i ludzie. 18.00 — Hokejowe mistrzostwa ZSRR. [illegible] „Kryla Sowietow" — Dynamo Moskwa. 19.10 — Telestacja „Fakt". 19.35 — Wieki i ludzie. 20.00 — Czas. 20.30 — Wiadomości. 20.40 — Reklama. Ogłoszenia. 20.45 — Piąte koło.

PROGRAM LENINGRADZKI

16.35 — Telestacja „Fakt". 16.40 — Film dok. 17.00 — Kreskówka. Magazyn humorystyczny. 17.20 — TV film muzyczny. 17.50 — Reklama. Ogłoszenia. 18.00 — Koncert. 19.15 — Telestacja „Fakt". 19.35 — Wieki i ludzie. 20.00 — Sport. 20.00 — Czas. 20.30 — Wiadomości. 20.40 — Reklama. Ogłoszenia. 20.45 — Piąte koło.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

10.00 — DT — wiadomości. 10.10 — Domowe przedszkole. 10.35 — Telefony dla Kuligi. 11.15 — Kino Teleferii: Zakochany świat Dianeya» (2) — film amerykański. 12.45 — Telefilm „Policjanci z Miami" — odc. pt. „Biuro przestępczości zorganizowanej". 13.35 — Program dla dzieci. 14.35 — Kino Teleferii: „Tele-To" — wielki plebiscyt na najlepszy film animowany dla dzieci w 1989 r. 15.30 — Teleexpress. 16.30 — Zdrowie dla ciebie. 17.00 — Wiadomości. 17.05 — Dziennik. 17.30 — Dobranocka. 18.00 — Wiadomości. 18.25 — Magazyn katolicki. 19.45 — 10 minut". 20.00 — Dziennik. 20.10 — Interpelacje (1). 20.30 — Wiadomości. 20.40 — „Policjanci z Miami" — odc. pt. „Wyścig z wymiarem" — serial kryminalny. 21.55 — Interpelacje (2). 22.35 — Sport. 22.45 — „Pegaz" — magazyn kulturalnych. 23.30 — DT — echa dnia.

Kalendarium

◆ Czwartek (8.II) jest [illegible] dniem 1990 r. Do końca [illegible] 326 dni.

◆ Znak Zodiaku — Wodnik (21.I—19.II).

◆ Imieniny: Piotra, Zakarii, Gniewomira.

◆ Wschód Słońca — 7.57, zachód — 17.16. Długość dnia: godz. 09 min.

* * *

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przestrzega na dzisiaj przed zachmurzeniem zmiennym, opadowym, wiatr południowy, umiarkowany, temperatura [illegible] stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni temperatura w nocy [illegible] w dzień 2—7 stopni ciepła.

ADRES REDAKCJI: 232019 m. Wilno, al. Kosmonautów 60

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01; zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-46; sekretarz odpowiedzialnego — 42-79-40; zast. sekretarza odpowiedzialnego — 42-79-50; sekretariat — 42-79-55. Działy: partyjny — 42-79-56, 42-78-63; ideologiczny — 42-78-68, 42-78-72; państwa, prawa i spraw socjalnych — 42-79-44, 42-79-67; ekonomiczny — 42-78-81, 42-72-63; życia wsi — 42-79-58, 42-78-72; szkolnictwa, młodzieży — 42-79-73, 42-79-96; literatury i sztuki — 42-79-88; stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, 42-72-82; łączności z Czytelnikami — 42-75-76, 42-69-65, 42-69-63; zagraniczny — 42-72-70; felietonów i sportu — 42-90-63; ilustracji — 42-90-81; organizacyjny oraz reklamowo-komercyjny — 42-77-72, 42-79-97; ogłoszeń — 42-56-28; stylisci — 42-72-82; tłumacza — 42-72-71, 42-90-60; biuro maszynowe — 42-72-66; kierownik gospodarczy — 42-72-78; redakcja nocna — 42-13-81, 42-19-63, 42-19-54.

Zam. 327 Roczne ukazuje się 300 numerów.

Druk offsetowy. 2 arkusze drukarskie. Drukarnia wydawnicza KC KP Litwy w m. Wilnius, al. Kosmonautów 60. Indeks 67218

„CZERWONY SZTANDAR" (»Красное знамя«) Газета ЦК КП Литвы Вильнюс. На польском языке. Редактор З. БАЛЬЦЕВИЧ

M. 1 2 3 4 5 6. 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

Meblarze będą zadowoleni

Po przezwyciężeniu gorączki rozruchowej zaczął dawać produkcję — syntetyczny zwojowy fornir huśtawony, kompleks zmontowany w Wileńskim Zakładzie Wyrobów Włókninstych.

— Meblarze zasadniczo poprzytywnie ocenili sztuczny materiał wyprodukowany przez nasz inżynier naczelny zakładu Leonas Zdanavičius. — Co prawda, są pretenzje do fornirów co do wykończenia brzegów, niedociągnięcie to zamierzamy usunąć. Mówiąc nawiasem, nie wszystko zależy od nas: płatyk do pokrywania brzegów jest bardzo cienki i jeżeli płyta wiórowa jest niskiej jakości, to nie można osiągnąć dobrego efektu.

Wydajność kompleksu wynosi 6 mln m kw. Na razie wykończeniowej procznie pod warunkiem pracy na trzy zmiany. Dotychczas słuchy ochronne przyrody wydały zezwolenie na wykorzystanie urządzeń tylko w połowie mocy — zanim nie powstaną niezbędne obiekty oczyszczające, które projektują specjaliści Ukraińskiej AN.

— Naturalnie, zrealizowaliśmy już pewne przedsięwzięcia w zakresie ochrony przyrody — mówi L. Zdanavičius. — Na przykład, zbudowano dwa kominy wyposażone w niezbędne urządzenia. Główne prace mają być zakończone j